

PRZEGLĄD HODOWLANY



Stawka 5 krów nizinnych czarno-białych z Łańcuta, córek Alberta X FRS 16350, z grupy nagrodzonej medalem złotym na wystawie we Lwowie.

Fot. F. Błędowski

T R E Ś Ć :

Inż. Edward Baird:

Mleczarstwo a hodowla.

Stanisław Słonecki:

Głównejsze momenty pracy hodowcy.

Inż. F. Gąsiewski i inż. A. Batiuta:

Wpływ żyta stosowanego przy żywieniu trzody chlewnej na bekony.

Inż. Lucjan Miller:

Składniki brudnej wełny owczej.

Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych. — Wiadomości targowe.

S O M M A I R E :

Ing. Edward Baird:

L'industrie laitière et l'élevage.

Stanisław Słonecki:

Les principaux aspects du travail de l'éleveur.

Ing. F. Gąsiewski et ing. A. Batiuta:

Influence du seigle employé en nutrition des porcs fournisseurs de bacon.

Ing. Lucjan Miller:

Les éléments de la laine brute de brébis.

Institutions et associations d'élevage. — Informations sur le marché.

PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Inż. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komitet Redakcyjny

Prof. Dr L. Adametz z Wiednia, A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęk, Inż. W. Dusoge z Warszawy, Z. Ichnatowicz z Warszawy, Prof. Dr T. Konopiński z Poznania, Prof. Dr H. Malarski z Puław, Prof. Dr K. Malsburg z Dublin, M. Markijanowicz z Warszawy, Prof. Dr Z. Moczarski z Poznania, Prof. R. Prawocheński z Krakowa, Prof. Dr J. Rostański z Warszawy, Prof. K. Różycki z Dublin, Inż. T. Rysiakiewicz z Warszawy, Prof. J. Sosnowski z Warszawy, Wł. Szczekin-Krotow z Warszawy, M. Trybalski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i Dr Z. Zabielski z Puław.

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika 30. Nr. telefonu 684-56.

PRZEDPŁATE wraz z przesyłką pocztową prosimy wpłacać do P. K. O. na konto Nr. 6476 lub na poczcie — Nr. rozrachunku 295. KWARTALNIE 6 Zł., NUMER POJEDYNCZY 2,50 Zł. Zmiana adresu 50 gr. — Członkom P. T. Z., szkołom rolniczym i pracownikom na polu hodowli, jako to nauczycielom, asystentom w uczelniach wyższych, inspektorom, instruktorom, asystentom kontroli mleczności i t. p. przysługuje prawo do zniżki prenumeraty o 50%.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł. za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwa od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy calorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent zniżki.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 10 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej

z dodatkiem 2.— zł. na koszty zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpi: może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączone będą dla ułatwienia przesyłki pieniądze blankiety nadawcze.

Inż. Edward Baird.

Mleczarstwo a hodowla.

Zagadnienie zbytu i opłacalności produkcji stały się w ostatnich latach dominującymi dla rolnictwa. W okresach kiedy po najniższych nawet cenach nie można było sprzedać wyhodowanego tucznika, kiedy nabywca dawał rolnikowi cenę nie odpowiadającą nawet najskromniej liczonemu kosztom produkcji — rzeczywiście najważniejszymi dla rolnictwa były sprawy zbytu i opłacalności produkcji.

W okresie nadmiernej podaży w stosunku do zmniejszonej zdolności nabywczej ludności obserwować można było zjawisko, że tylko towar dobry mógł znaleźć nabywcę. Towar gorszy, albo nie miał nabywcy, albo dawano zań tak mało, że do jego sprzedaży zmuszała rolnika tylko niewątpliwa potrzeba. Zjawiska te występowały na rynku wewnętrznym i na rynkach zagranicznych.

Na rynkach tak zwanych wolnych, wwóz na które nie był kontyngentowany, obserwować można było niejednokrotnie bardzo znaczną podaż poszczególnych towarów. Dostawcy, wobec dużej konkurencji, licyto-

wali się wysoką jakością towaru, obniżając jednocześnie cenę. Towar złej jakości nie mógł być niejednokrotnie wogóle sprzedany, gdyż nie znajdował nabywców.

Wniosek można z tego wyprowadzić następujący: jakość oferowanego produktu decyduje o możliwości jego sprzedaży, wpływając w bardzo znacznym stopniu na uzyskiwaną cenę.

Potwierdzenie tego znajdujemy w faktach następujących. Na dobre szynki w puszkach wywożone w dużych ilościach do Stanów Zjednoczonych A. P. jest nieograniczone zapotrzebowanie. Szynki te, na skutek swego smaku uważane są za towar luksusowy. Natomiast niektóre partie masła wywiezione w pewnym okresie czasu na rynek angielski nie mogły z powodu złej jakości znaleźć nabywcy i oddane zostały do dyspozycji polskiego „eksportera”.

Za bekon polski i za masło polskie nie wyrównane pod względem jakości, otrzymujemy ceny niższe, niż otrzymują inne kraje, które zdołały postawić na wysokim poziomie swą produkcję. Produkty wysokiej jakości z tych krajów pochodzące znajdują zawsze chętnych nabywców.

Pomimo odprężenia, jakie zauważyć się daje

w stosunkach gospodarczych, przewidywać należy, że jakość towaru będzie zawsze miała decydujące znaczenie w jego sprzedaży i uzyskiwanej cenie.

Na skutek rozmaitych okoliczności, jak wielkość spożycia wewnętrznego, kierunek produkcji gospodarstw rolnych i t. p. Polska będzie krajem wywozącym nadwyżki produktów rolnych, wśród których poważną pozycję stanowią produkty pochodzenia zwierzęcego.

W grupie produktów pochodzenia zwierzęcego dużą pozycję stanowi masło. Po załamaniu się wywozu przed paru laty zauważyć się daje obecnie wzrost wywozu masła, wywołany zwiększoną dostawą mleka do zakładów mleczarskich. W roku bieżącym przewiduje się wywóz około 1200 wagonów masła, podczas gdy wywóz tego artykułu w roku ubiegłym wyniósł około 800 wagonów. Wzrost eksportu jest bardzo znaczny.

Zwiększającemu się eksportowi nie towarzyszy jednak wybitniejsza poprawa jakości masła. Niewątpliwie w tym kierunku zrobiono postępy, jednak nie tak duże, by mogły wyrobić należytą markę masła polskiemu.

Przyczyn tego jest dużo. Najważniejszą jest rozdrobnienie przemysłu mleczarskiego i związane z tym rozdrobnienie produkcji oraz używanie do przerobu mleka nieodpowiedniej jakości.

Drobne zakłady, nie wyposażone w odpowiednią aparaturę, posiadające kierownika bez należytego fachowego przygotowania (lepszego, a więc nieco droższego wobec małej produkcji nie mogą utrzymać), przerabiające w dodatku złej jakości mleko — nie mogą dostarczyć dobrego produktu dla spożycia w kraju i dla wywozu zagranicę.

Nie trzeba udowadniać, że stan ten odbija się ujemnie na wypłatach za mleko dostarczone przez rolnika. Rolnicy tracą podwójnie, raz na tem, że ich mleko przerabiane jest na masło niskiego gatunku, drugi raz na tem, że małe zakłady mleczarskie mają większe koszty ruchu, a tym samym więcej obciążają każdy litr dostarczonego mleka. Gdyby jeszcze rozejrzeć się w gospodarstwie, napewno okazało by się, że rolnik-dostawca mleka traci jeszcze więcej, ale już z własnej winy; traci mianowicie na nieumiejnym żywieniu, na dostarczaniu mleka nieodpowiedniej jakości (brudnego, zakażonego szkodliwymi z punktu widzenia techniki mleczarskiej bakteriami) i t. p.

Zainteresowane organizacje i instytucje uznały za konieczne powstawanie większych zakładów mleczarskich przez łączenie (komasowanie) drobnych, blisko siebie położonych, oraz doprowadzenie do należytego stanu ich technicznych urządzeń.

Właściwe organizacje rolnicze pracują nad łączeniem w pobliżu siebie leżących zakładów mleczarskich i spółdzielczych i nad doprowadzeniem do należytego stanu budynków i urządzeń tych zakładów. Akcja ta ma przynieść poprawę jakości uzyskiwanych produktów. Wyposażenie w odpowiednie budynki i urządzenia umożliwi uruchomienie w 1935 r. specjalnego kredytu inwestycyjnego długoterminowego.

Powyżej przedstawiony został w pewnym skrócie stan przemysłu mleczarskiego w Polsce. Dalecy jesteśmy jeszcze od stanu, w jakim powinno się znajdować mleczarstwo.

Na stan obecny złożyło się szereg przyczyn, a między nimi brak odpowiedniej kontroli nad sprawami mleczarskimi i brak możliwości przeciwstawienia się powstawaniu źle urządzonych zakładów mleczarskich.

Mleczarstwo spółdzielcze, aczkolwiek rozdrobnione, korzystało z opieki związków rewizyjnych i central handlowych. Przemysł prywatny nie krępowany żadnymi rygorami rozwijał się w wielu wypadkach w sposób chaotyczny. Widząc ten stan mleczarstwa, właściwe czynniki zdecydowały wprowadzić specjalne przepisy, które dałyby możliwość oddziaływania na podniesienie stanu mleczarstwa w kierunku poprawienia jakości wyrabianych produktów.

Rezultatem działania tych przepisów powinno być korzystniejsze spieniężanie produktów mleczarskich przez poprawienie jakości, oraz zdobycie zaufania konsumentów w celu zwiększenia produkcji i konsumpcji nabiału, leżące w interesie rolnictwa i konsumentów.

Obecnie jesteśmy w okresie wprowadzania w życie postanowień ustawy o mleczarstwie z dnia 22 kwietnia 1936 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 6 maja 1936 r. Nr. 36 poz. 272.

Ustawa uzyskała moc obowiązującą w 3 miesiące po ogłoszeniu, a faktycznie weszła w życie w dniu 1.XI r. b., t. j. z chwilą wejścia w życie rozporządzeń wykonawczych na jej podstawie wydanych.

Podkreślić należy jeszcze raz jej znaczenie dla rolnictwa. Zakłady mleczarskie, które przecież obsługują rolnictwo, umożliwiają przerobienie i spieniężenie wyprodukowanego w gospodarstwach rolnych mleka, zostały oddane pod nadzór izb rolniczych. Izby w ramach i w sposób określony ustawą i rozporządzeniami na jej podstawie wydanymi, nadzór ten będą sprawować. Nie może być tutaj naturalnie mowy o nadzorze tylko formalnym. Zagadnienia mleczarstwa są zagadnieniami gospodarczymi i izby rolnicze, jako samorząd gospodarczy, będą niewątpliwie od tej strony podchodzić do tych zagadnień.

W dniu 1 listopada weszły w życie między innymi rozporządzenia:

1) o wywozie masła zagranicę,

2) o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich oraz zawodowym przygotowaniu kierowników tych zakładów.

Rozporządzenie o wywozie masła zagranicę, wydane na podstawie ustawy o mleczarstwie, zastąpi prowizoryczne przepisy dotychczas obowiązujące. Jest to zagadnienie formalne. Istotne jest natomiast, że przepisy wchodzące obecnie w życie, treścią swą wiążąc się z poprzednimi, zawierają nowe postanowienia, mające na celu stopniowe poprawienie jakości wywożonego masła.

Jaką treść zawierają nowe przepisy?

Rozporządzenie o wywozie masła ustala, że może być wywożone tylko masło, pochodzące z zakładów mleczarskich, zarejestrowanych w izbach rolniczych jako zakłady wywozowe. Warunkiem rejestracji jako zakładu wywozowego jest zarejestrowanie zakładu w ogólnym rejestrze oraz wyrób co najmniej 52 kg (1 beczka) masła dziennie.

Zakłady mleczarskie mogą produkować na eksport masło standaryzowane i niestandaryzowane. Masło standaryzowane powinno być wyrobione z pasteryzowanej śmietanki i uzyskać przy ocenie co najmniej 84 punkty. Temperatura wywożonego masła w chwili kontroli wynosić powinna $+4^{\circ}$ w okresie od 1/V do 30/IX i $+10^{\circ}$ w pozostałym okresie. Przepisy, dotyczące braku oznak zepsucia, pleśni, zawartość wody i t. p. są podobne jak dotychczas. Wymiary beczek i skrzynek zostały nieco zmniejszone dla uniknięcia szkodliwego t. zw. luzu, jaki obecnie dawał się zauważyć na skutek nieco zbyt dużej pojemności beczek w stosunku do wielkości bryły masła. Złagodzone zostały wymagania co do koloru beczek. Waga bryły masła znajdującej się w beczce łącznie z pergaminowym papierem i warstewką soli ma obecnie wynosić 51,1 kg zamiast dotychczasowej 51,2, co ściślej będzie odpowiadać wymaganiom rynku angielskiego, płacącego eksporterowi polskiemu za 50,8 kg (1 ctw.). Pozornie nieznaczna różnica 100 g na beczce daje różnicę na 1 wagonie masła (200 beczek) — 20 kg, przedstawiających według obecnych notowań około 55 zł, rocznie zaś da oszczędność powyżej 50.000 zł. Wywozić masło mogą tylko zarejestrowane firmy, co do których wskazane w rozporządzeniu instytucje dadzą dodatnią opinię. Z rejestru prowadzonego przez Centralną Stację Badania Masła mogą być skreśleni eksporterzy na skutek decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, o ile instytucje wymienione w rozporządzeniu dadzą o eksporterze ujemną opinię, lub o ile eksporter był karany za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub za przekroczenie ustawy o mleczarstwie.

Przepis ten (brak którego w dotychczasowych przepisach dawał się odczuwać) umożliwi usuwanie eksporterów, którzy, mają na celu doraźne zyski, działają na szkodę eksportu, psując markę towaru polskiego.

Kontroli jakości wywożonego masła i jego standaryzowania dokonywać będzie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie za pośrednictwem Centralnej Stacji Badania Masła w Warszawie i stacyj badania masła rozmieszczonych w kilku punktach w kraju. Dotychczas kontrola była inaczej nieco zorganizowana. Zakłady Badania Masła utrzymywały izby przem.-handlowe i spółdzielcze związki mleczarskie, nadkontrolę nad ich działalnością sprawowało z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wymienione wyżej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Oddanie jednej instytucji całości kontroli powinno uczynić kontrolę sprawniejszą i w przyszłości prawdopodobnie tańszą.

Z zestawienia przepisów obowiązujących do dnia 1.XI r. b. i nowych, wydanych na podstawie ustawy o mleczarstwie widoczne jest znacznie pełniejsze i szersze ujęcie zagadnień eksportu masła. Wprowadzenie w życie nowych przepisów będzie dużym krokiem naprzód w eksporcie masła, jednak nie wyczerpując jeszcze całości zagadnienia. Brak naprzykład przepisów o gatunkowaniu masła. Masło może być wywożone jako standaryzowane lub niestandaryzowane.

W przyszłości przepisy te ulegną prawdopodobnie stopniowemu dalszemu uzupełnieniu, w miarę osiągnięcia postępu w mleczarstwie wprowadzić można będzie gatunkowanie masła standaryzowanego na I i II gatunek, stopniowo ograniczać wywóz masła niestandaryzowanego i t. p. Postawienie obecnie zbyt rygorystycznych przepisów mogłoby sprawie zaszkodzić, a nie pomóc.

Drugie z wymienionych rozporządzeń, a mianowicie o pomieszczeniach i urządzeniach zakładów mleczarskich oraz o zawodowym przygotowaniu kierowników tych zakładów określa, co należy rozumieć pod nazwą „zlewnia mleka”, „śmietanczarnia”, „mleczarnia”, „maślarnia”, „serowarnia”, ustala minimum wymagań co do ilości pomieszczeń, wentylacji, technicznych urządzeń i t. p., jakim te zakłady powinny odpowiadać. Ustala również, jakie kwalifikacje powinni posiadać kierownicy zakładów mleczarskich poszczególnych typów. Przepisy nie są zbyt wygórowane. Licząc się z obecnym stanem mleczarstwa, wymagań wysokich stawiać nie należy. Po pewnym czasie, po dokonaniu rejestracji zakładów i bliższym zaznajomieniu się z ich stanem i możliwościami poprawy, przepisy można będzie dalej uzupełniać.

Do rejestrów prowadzonych przez izby rolnicze wpisywane będą tylko mleczarnie, odpowiadające ustalonym w rozporządzeniu wymaganiom. Ustawa przewiduje, że zakłady mleczarskie w ciągu 6 miesięcy po wejściu w życie rozporządzenia wykonawczego, o którym wyżej mowa, zgłoszą się do izb celem rejestracji.

Przewidywać zatem należy, że do końca kwietnia 1937 roku izby rolnicze otrzymają zgłoszenia wszystkich tych zakładów, właściciele których zamierzają dalej utrzymać je w ruchu.

Wymagania co do fachowego przygotowania kierowników zakładów mleczarskich ustalone zostały w ten sposób, że kierownikami mleczarni mogą być osoby, mające fachowe przygotowanie (kursy lub szkoły mleczarskie) i odpowiednią praktykę, lub też posiadające tylko praktykę, które złożą odpowiedni egzamin. W pewnych wypadkach izby rolnicze mogą zwalniać starszych wiekiem kierowników zakładów mleczarskich od obowiązku składania egzaminu.

Ustalenie wymagań co do kwalifikacji kierowników usunie obserwowane nienormalne zjawisko, że na czele zakładów stali ludzie bez żadnego fachowego przygotowania. Przyczyniało się to między innymi do utrzymywania jakości produkowanego masła na niskim poziomie.

Obok rozporządzeń wyżej wymienionych, t. j. o eksporcie masła i urządzeniach zakładów mleczarskich, weszło w życie rozporządzenie Ministra Rol. i Reform Rolnych ustalające, że z pod działania ustawy zostały wyjęte zakłady mleczarskie, nie przerabiające więcej jak 100 litrów mleka dziennie na obszarze m. st. Warszawy, 200 litrów dziennie w woj. wileńskim, nowogródzkim i poleskim, a 300 litrów na pozostałym obszarze Państwa — o ile działalność swą te zakłady opierają wyłącznie na mleku, pochodzącym z własnego gospodarstwa. Z tego wynika, że gospodarstwo, sprzedające np. 250 l mleka dziennie na obszarze woj. lubelskiego nie podlega działaniu ustawy o mleczarstwie. Zakład mleczarski, znajdujący się w gospodarstwie, przerabiając (na tym samym terenie) np. 350 l., podlega rejestracji i wszystkim rygorom ustawy. To samo gospodarstwo dostarczające mleko do zakładu mleczarskiego (zlewni mleka, maślarni i t. p.) nie podlega ustawie i nie wymaga żadnej rejestracji.

Obecnie trudno ustalić, jak mleczarstwo osiągnie wyższy poziom. Niewątpliwie postęp zależeć będzie od stosunku do zagadnienia obu zainteresowanych stron, a więc izb rolniczych, występujących z mocy ustawy w roli władzy w stosunku do zagadnień mleczarskich, i samych zainteresowanych t. j. właścicieli zakładów mleczarskich.

Stosunek izb do zagadnienia jest niewątpliwie pozytywny. Izby zdają sobie sprawę z roli, jaką mają odegrać, a wspólne przedyskutowanie metod pracy na mającym się odbyć zjeździe izb rolniczych przyczyni się do ustalenia właściwego podejścia do zagadnienia.

Przypuszczać należy, że i druga strona, t. j. właściciele zakładów mleczarskich (osoby prywatne i spółdzielnie) zrozumieją swój własny interes i postępując w myśl wskazań izb rolniczych i swoich zrzeszeń (związków spółdzielni) podwyższą poziom zakładów.

Właściciele zakładów prywatnych działać tutaj muszą chociażby we własnym interesie. Jeżeli poszczególne zakłady, stanowiące dla nich warsztat pracy, nie mają być zamknięte na skutek nieodpowiadania wymaganiom przepisów, a nie są jeszcze należycie urządzone, będą musiały usunąć stwierdzone braki w terminach wskazanych przez izby rolnicze.

Jeśli zakład prywatny zostanie zamknięty, rolnicy-dostawcy mleka do tego zakładu — powinni uruchomić swój zakład spółdzielczy, lub przystąpić do położonej w sąsiedztwie spółdzielni. Wybierać należałoby raczej to drugie wyjście, wzmacniając tym działalność już istniejących zakładów rolniczych, a nie powiększając ilości zakładów drobnych.

Największą uwagę powinni rolnicy zwrócić na uporządkowanie zakładów spółdzielczych. Tutaj są rolnicy-dostawcy mleka — panami sytuacji. Dalsze losy zakładu, jakość wyrabianego produktu, koszty prowadzenia przedsiębiorstwa i t. p. będą zależały w bardzo dużym stopniu od członków. Jak to rozumieć? Naturalnie nie w ten sposób, że członkowie uchwałą obniżenie pensji kierownikowi lub personelowi, albo nie będą remontować budynku i uzupełniać inwentarza. Byłaby to oszczędność tylko na krótką metę.

Dążeniem rolnictwa powinno być zlikwidowanie zakładów drobnych, łączenie sąsiednich obok siebie położonych w zakłady duże, z określonym zasięgiem nie wkraczającym w okręg sąsiedniej mleczarni, o wielkości przerobu najkorzystniejszym dla danego typu zakładu. Wykorzystać należy okazję, jaką jest uruchomienie kredytu inwestycyjnego na wyposażenie zakładu w budynek i potrzebne urządzenia. Kredyt jeszcze nie został wyczerpany, a korzystać mogą z niego przede wszystkim zakłady, które przewidziane są na zakłady t. zw. okręgowe o dużym zasięgu. Kredyt jest długoterminowy, ulgowy, to zn. niskooprocentowany.

Następnym etapem powinno być poprawienie jakości wyrabianych produktów, przede wszystkim po-

przez poprawienie jakości dostarczonego do zakładów mleka.

Ta sprawa stoi bodaj zupełnie źle. Mleko dostarczane jest od krów chorych (choroby wymion), zakażone drobnoustrojami, czasami nadkwaśniałe i t. d. Zdać sobie sprawę należy z tego, że poprawienie jakości produktów należy zaczynać od podstaw, t. j. od obory. Dopóki w oborach panować będzie brud i niechlujstwo, dopóki rolnik nie uświadomi sobie, jakie straty ponosi z istniejącego stanu rzeczy, dotąd będzie skarżył się na nieopłacalność produkcji, nie widząc istotnych przyczyn tego stanu. Jeśli różnica pomiędzy gatunkiem I i II masła wynosi np. 20 gr. na kg przy sprzedaży detalicznej, mleczarnia na każdym 1000 litrów przerabianego mleka traci około 7 zł, co stanowi sumę bardzo poważną, obcinając naturalnie wypłaty dostawcom mleka.

Podciągnięcie jakości produkcji da realne korzyści rolnikom.

Idąc dalej, należy zwrócić uwagę i na podniesienie hodowli, przede wszystkim wśród dostawców mleka do zakładów. Tutaj do zrobienia jest bowiem dużo. Stosowanie racjonalnego żywienia krów, usunięcie z obór sztuk chorych i mało wydajnych, podniesienie przez odpowiednie zabiegi hodowlane zawartości tłuszczu w mleku i t. p. są to wszystko zagadnienia, które powinny być należycie postawione przy podnoszeniu poziomu zakładów mleczarskich. Zbyt i produkcja stanowią dwie nierozłączne części jednego i tego samego zagadnienia i muszą być łącznie traktowane.

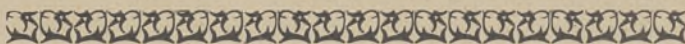
Dlatego też działalność zakładu mleczarskiego musi być powiązana z pracą poradni żywieniowej, koła kontroli obór, koła hodowców, uznawaniem i doborem buhajów, poprawieniem urządzeń oborowych, nauczaniem prawidłowego dojenia, zakładaniem pastwisk, a idąc dalej i szerzej z poprawieniem stanu dróg, melioracji i t. p.

A cóż będzie, jeżeli rolnicy, uważając że wszelkie tego rodzaju zabiegi „nie opłacają się”, zechcą wszystko pozostawić w stanie dotychczasowym? Nie przypuszczajmy tej ewentualności.

Takie postawienie sprawy byłoby stwierdzeniem, że nie widzimy ogromnego postępu, jaki w każdej dziedzinie na świecie istnieje. Czy to w technice czy w hodowli (np. wysoka zawartość tłuszczu w mleku bydła nizinnego), czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie postęp jest ogromny. Narody przyciągają się w osiągnięciu wyższego poziomu techniki i stanu gospodarczego, osiągają stopniowo samowystarczalność w tych dziedzinach, w których do niedawna zależne były od krajów produkujących.

Zmienia to zasadniczo warunki produkcji i spieniężenia nadmiaru produkcji w krajach eksportujących. Jesteśmy w okresie, kiedy nawet nie cena a jakość produktu decydować będzie o możliwości jego sprzedania.

Musimy do tego być przygotowani i starać się możliwie szybko wykonać to, czego w latach poprzednich z rozmaitych przyczyn wykonać nie zdołaliśmy. Zdać sobie sprawę musimy z tego, że praca będzie tutaj trudna i na długą metę obliczona. Zdać sobie musimy z tego sprawę, że właściwie wyboru nie mamy. Skorzysta więc powinni rolnicy z tego, że sprawy mleczarskie zostały postawione na porządku dziennym prac izb rolniczych i porządkując stan zakładów mleczarskich, uporządkować wreszcie zagadnienia hodowli i produkcji zwierzęcej w swych gospodarstwach.



Stanisław Słonecki.

Głównejsze momenty pracy hodowcy¹⁾.

Praca hodowcy bydła czerwonego polskiego jest, jak każdy wyczyn, dążący do poprawienia dotychczasowych wyników w danej dziedzinie, przedsięwzięciem, wymagającym dużo zapału, dokładności, wytrwałości i uczciwości.

O ile praca w hodowanych u nas obcych rasach, które stoją na wysokim poziomie rozwoju, może się ograniczyć do reprodukcji sztuk w granicach istniejącego w danej rasie światowego poziomu, o tyle praca w hodowli bydła czerwonego polskiego jest jednak jeszcze pracą pionierską, polegającą na ustalaniu cech rasowych, na wyrównaniu pokroju i na osiągnięciu użytkowości możliwie wielostronnych, gwarantujących opłacalność tej hodowli.

Moim zdaniem praca hodowcy bydła czerwonego polskiego winna postępować w następujących etapach:

Etap I jest okresem, w którym praca hodowcy koncentruje się w nabywaniu, względnie rozmnażaniu już posiadanego materiału wyjściowego. W tym okresie winien hodowca poznać dokładnie do dyspozycji jego będący materiał, racjonalnie go żywić, obserwować pod względem zdrowotności, wydajności mleka i tłuszczu (a więc oczy-

¹⁾ Referat wygłoszony na Zjeździe Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego w Krakowie dn. 28.IX.36.

wiście należeć do kontroli mleczności), wreszcie poznać wszelkie możliwości poszczególnych sztuk i reagowanie ich na odpowiednie żywienie.

Stadnik winien być celowo dobrany i taki, któryby przelewał przede wszystkim cechy rasowe, wyrównywał pokrój i dziedziczył dobrą użytkowość, przede wszystkim wysoki procent tłuszczu.

Etap II polega już głównie na selekcji, t. j. na eliminowaniu takich sztuk, które w poprzednim etapie pracy poznaliśmy jako nieodpowiednie i na wyrównywaniu obory pod względem cech zewnętrznych.

Naturalnie, że osiągnięcie etapu II-go zależy od umiejętnego doboru stadnika i w znacznym stopniu od szczęścia w tym kierunku. Może ono nastąpić po użyciu jednego buhaja, może się jednak okazać konieczność zmiany całego szeregu reproduktorów, zanim natrafimy na właściwego, przez co okres ten znacznie się przeciągnie i będzie wymagał eliminacji odważnej i stanowczej, nawet całego potomstwa po nieodpowiednim stadniku.

Etap III nastąpi, gdy osiągniemy już wyrównanie pogłowia i będzie polegał na zdecydowanym utrwalaniu tego wyrównania.

I tu zaczyna się praca w znacznym stopniu trudniejsza i żmudniejsza, która wymaga bardzo ostrożnego doboru stadnika (następcy dotychczasowego) o podobnych walorach genetycznych jak poprzedni, a więc o wspólnych prądach krwi. Praca selekcyjna pod względem pokroju musi być bardzo dokładna, przy równoczesnym uwzględnianiu walorów użytkowych przychowywanych sztuk. W tym celu muszą być już krowy rozdojone do zdrowego optimum swych możliwości.

Etap IV. Główną funkcją hodowcy w tym etapie będzie ostrzejsza selekcja na użytkowość kombinowaną na materiale pod względem pokroju i oczywiście cech rasowych już wyrównanym, a wymagania co do stadnika są już bardzo wysokie, gdyż musi on dawać potomstwo bezwzględnie wyrównane, a przy tym winien przedstawiać możliwości poprawienia użytkowości, przede wszystkim w kierunku % tłuszczu przy dobrym równomiernie rozkładającym się okresie laktacyjnym. A więc sztuki, dające po ocieleniu 15—20 litrów mleka i utrzymujące się na tym poziomie możliwie najdłużej, dające mleko jakościowo najlepsze, o zawartości tłuszczu powyżej 4,5%, a nie sztuki o 30 l, mleka jakościowo gorszego, których produkcja szybko spada.

Etap V. Całe pogłowie w oborze pochodzi już po kilku, najlepiej dziedziczących się i najlepszych, matkach, względnie rodach, a otrzy-

wane potomstwo będzie już posiadało podobne właściwości genetyczne. Mając do dyspozycji tak wyrównane pod względem genetycznym potomstwo, należałoby je pokrywać równolegle kilkoma buhajami, co pozwoliłoby nam w przyspieszonym tempie przekonać się, który z nich jest dla naszej obory najodpowiedniejszy i poznać wartości genetyczne pozostałych buhajów. Niewątpliwie w tym właśnie etapie będzie czas i sposobność na wyprodukowanie dla siebie stadnika, któryby na drodze chowu krewniaczego, a nawet i kazirodczego działał wzmacniająco w obranym kierunku hodowlanym i utrwalił pozytywne sukcesy pracy hodowcy.

Należy się jeszcze zastanowić, dlaczego hodowla bydła czerwonego polskiego pomimo 50-letniego istnienia robi na ogół tak wolne postępy? Dlaczego z małymi wyjątkami prawie wszystkie hodowle nie wyszły poza II-gi etap naszkicowanej tutaj pracy hodowlanej?

Otóż moim zdaniem stoi tu na przeszkodzie cały szereg okoliczności, z których ważniejsze pragnę wymienić.

Przede wszystkim brak u większości hodowców znajomości wartości hodowlanej swego pogłowia. Hodowca winien znać swe sztuki, nie tylko pod względem zdrowotnym i użytkowym, winien on znać również skalę ich możliwości, a więc nie ograniczać się do recytowania na pamięć wyników kontroli mleczności i rodowodów, ale wiedzieć, jakie są dalsze możliwości danych sztuk, jakie są przebiegi okresów laktacyjnych, jaka jest wartość rasowa i genetyczna własnego materiału w porównaniu do ogólnej hodowli danej rasy.

Drugim czynnikiem, hamującym rozwój hodowli bydła czerwonego polskiego, jest nieodpowiedni i niekonsekwentny dobór buhajów. Raz hołduje się wyłącznie eksterierowi, a przy następnym reproduktorze zważa się jedynie na jego użytkowość, pomimo wątpliwego pochodzenia i zasadniczych wad w budowie. W ten sposób nie osiągnięto na ogół specjalnej mleczności, natomiast zamiast pożądanego wyrównania otrzymano mozaikowość pokroju.

Jeżeli zgodzimy się, że rekordowa mleczność jest objawem patologicznym, to w konsekwencji nie możemy spodziewać się po potomstwie konstytucyjnie osłabionych matek zdrowego i odpornego materiału hodowlanego.

Widzimy, że hodowcy obcych u nas ras bydła nawracają już z drogi jednostronnej selekcji na użytkowość mleczną, czego dowodem wyniki sążnienia i wskazania komisji sędziowskich na pokazach by-

dła górskiego w Stanisławowie w roku 1935 i tego-
roczna wystawa była nizinna we Lwowie, na
podstawie których zaobserwowałem nawrót do
umiarkowanego formalizmu i dążność do wzmo-
cnienia konstytucji, bez której, przy dzisiejszych wy-
górowanych wymaganiach na użytkowość, utrzyma-
nie i uchronienie danej rasy od zdegenerowania
i zagłady jest niemożliwe!

Nie dążmy zatem jednostronnie do wysokiej użyt-
kowości, ale stosujmy miarę naszych wymagań pod
tym względem równoległe do stopnia konstytucji
danej sztuki. Silna konstytucja i zdro-
wotność są dziś naczelnymi hasłami dla przewi-
dującego hodowcy. Wrodzone w tym kierunku wła-
ściwości bydła czerwonego polskiego należy wyzy-
skać i utwalić, nie wolno nam nic z tego natural-
nego skarbcza utracić lub wymienić na korzyść in-
nych cech.

Dalej nieodpowiednie i nierówne żywie-
nie tak często spotykane w naszych oborach za-
rodowych uniemożliwia sprawiedliwą ocenę użyt-
kowości poszczególnych sztuk, a nawet pokoleń.

Następnie brak planowej selekcji, a je-
żeli nawet są w tym kierunku dobre zamiary, to
brak odwagi i stanowczości w przeprowadzeniu ko-
niecznego brakowania. Uważam, że sztuki źle dzie-
dziczące, mające jednak dobrą użytkowość własną,
mogą i muszą ze względów ekonomicznych być to-
lerowane w oborze, nie mogą jednak być użyte do
hodowli i na odwrót sztuki o złej użytkowości nie
mogą zabierać miejsca i paszy sztukom dobrym.
Nieraz zdarza się, że hodowca nie tylko nie prze-
prowadza selekcji na zdrowotność, ale często prze-
szkadza naturze w pracy selekcyjnej. Sztuki, a szcze-
gólnie cielęta nieżywotne, utrzymuje się sztucznie
przy życiu, stosuje się kosztowne zastrzyki, zadaje
preparaty witaminowe, hormonowe czy inne. Nie
przeczę, że w ten sposób możemy czasem uratować
sztuki pod względem użytkowości wartościowe, ale
potomstwo tych sztucznie przy życiu utrzymanych
sztuk w większości wypadków będzie niewątpliwie
miało skłonność do tych samych schorzeń, będzie
więc dla hodowli niepożądane.

Takie poprawianie natury uważam w dalszych
skutkach dla hodowli za hamujące i szkodliwe.

Brak systematycznej pracy i cier-
pliwości u hodowców też w znacznym stopniu
utrudniały rozwój hodowli bydła czerwonego pol-
skiego. Dowodem braku cierpliwości były tak fatal-
ne w skutkach próby poprawiania pogłowia przez
wprowadzanie krwi obcych ras, chciano w ten spo-
sób przyspieszyć rezultaty, obejść żmudną pracę
eliminacyjną.

Stwarzanie typów dzielnicowych
uważam również w obecnym stanie hodowli bydła
czerwonego polskiego za przedwczesne, gdyż mo-
głoby mieć ono za podłoże chęć ukrycia braków
w cechach rasowych i błędów konstytucyjnych da-
nego pogłowia.

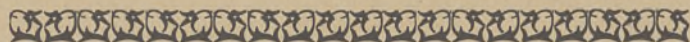
Wreszcie wiele pozostawiał do życzenia sto-
sunek hodowcy do wszystkich czynników, zaj-
mujących się bezpośrednio lub pośrednio hodowlą.
Widzimy, że hodowcy w większości wypadków biorą
zbyt mały, lub całkiem nie biorą udziału w pracach
instytucji państwowych i samorządowych, zajmują-
cych się hodowlą, dalej w pracach zakładów do-
świadczalnych i pracach organizacji hodowlanych.

Stosunek hodowcy do inspektora
też winien ulec zmianie. Hodowcy przeważnie ogra-
niczają się do mniej lub więcej ścisłego wykonywa-
nia zaleceń inspektora, zamiast sami kierować i de-
cydować o swej hodowli.

Inspektor jest organem kontrolującym i dorad-
czym, natomiast decyzja i odpowiedzialność za nią
musi pozostać w rękach hodowcy.

W końcu wzajemne ustosunkowanie się
hodowców danej rasy winno się zmienić i za-
cieścić przez poznanie i docenianie wzajemnego do-
robku, przez wymianę i wypożyczanie dobrych stad-
ników, przez solidną i uczciwą współpracę. W tym
kierunku zrobiliśmy już pierwszy krok naprzód
przez tak szczęśliwie zainicjonowany przez Lwowską
Izbę Rolniczą zjazd hodowców i inspektorów
i hodowców z całej Polski. Oczekujemy dalszej
w tym kierunku inicjatywy innych dzielnic. Wreszcie
i dzisiejszy nasz tak liczny zjazd, dzięki staraniom
Związku Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego
w Krakowie, da nam prócz innych cennych rezul-
tatów możliwość poznania się i nawiązania współ-
pracy.

Kończę apelem do Panów: poznajmy się! Poznaj-
my nasz materiał! Pracujmy solidnie i wytrwale
w jednym wspólnie obranym i ustalonym kierunku.



Wpływ żyta stosowanego przy żywieniu trzody chlewnej na bekony.

Przed wojną światową stosowano z dobrym skutkiem i teraz jeszcze stosuje się w niektórych okolicach żyto przy opasie słoninowym trzody chlewnej.

Znaczny spadek ceny zbóż po żniwach w roku 1935 zwrócił naszą uwagę na żyto (8 do 6 zł za q) jako paszę dla inwentarza, w rezultacie czego zaprojektowaliśmy szereg doświadczeń ze spasaniem żyta. Jako jedno z pierwszych wykonane zostało doświadczenie ze skarmianiem żyta przy żywieniu trzody chlewnej na bekony.

Doświadczenie przeprowadzono w lipcu i grudniu 1935 r. na 5 grupach prosiąt, pochodzących z własnej hodowli oraz zakupionych w sąsiedniej chlewni zarodowej.

Plan doświadczenia podaje tablica pierwsza.

TABLICA PIERWSZA.

Grupa	Data ur.	Po knurach	Prosiąt		% żyta	Inne pasze spasane obok żyta
			ilość	pozostało do końca doświadczenia		
I	27.V	431. I. Cud	5	4	25	Mleko, jęczmień, pszenica, owies
II	26.V 29.V	Gładysz 431. I. Cud	10	7	50	Mleko, jęczmień, pszenica, owies
III	27.V 30.V	431. I. Cud 431. I. Cud	5	4	75	Mleko, jęczmień, pszenica, owies
IV	7.VI	Gładysz	5	5	100	Mleko
V	27.V	431. I. Cud	8	—	15	Mleko, jęczmień, pszenica, owies, kukurydza, groch, seradela
Kontrolna	30.V 14.VI	Svalöf Jaguar 582. I. Taunton Delegate 308 I.	8	8		Mleko, jęczmień, pszenica, owies

Do właściwego doświadczenia z żytem należy zaliczyć 4 pierwsze grupy, a grupę V traktować jako obserwację. Do grupy V użyto najstarszych prosiąt z dwu miotów (lepsze prosięta z tych miotów tworzą grupy I, II i III), w żywieniu zaś tej grupy zastosowano mieszankę paszy treściwej bardzo różnorodną, aby zaobserwować, czy przy tak urozmaiconym żywieniu nastąpi wyrównanie przyrostów i żywej wagi u prosiąt upośredzonych z lepszymi, pochodzącymi z tych samych miotów.

Do grupy wzorcowej użyto prosiąt żywionych w tym samym okresie czasu według norm i paszami stacji kontroli.

Wszystkie grupy kontrolne i doświadczalne żywione były według następujących norm:

żywa waga kg	jednostek dziennie na sztukę	białka w jednostce g
15	0,9	125
20	1,1	125
30	1,5	120
40	1,9	115
50	2,3	110
60	2,6	105
70	2,8	100
80	3,0	95
90	3,2	90

Paszę, która składa się z mleka chudego, mieszanki zbożowej, soli mineralnych i wody, po zważeniu wsypywano do oddzielnych dla każdej grupy naczyń i rozdawano następnego dnia w trzech dawkach.

W końcu każdego tygodnia kontrolowano żywą wagę prosiąt i na podstawie uzyskanej wagi oraz przyrostu za ubiegły okres normowano paszę na tydzień następny.

W toku doświadczenia wyeliminowano na skutek zachorowań po jednym prosięciu z grupy I i III oraz trzy prosięta z grupy drugiej, doświadczenie zaś z grupą V przerwano po 70 dniach żywienia, ponieważ większość z tej grupy zachorowała i przestała wyjadać swą dawkę paszy.

Na podstawie szczegółowych danych, zebranych podczas doświadczenia, których nie podajemy ze względu na znaczne ich rozmiary, ułożone zostały tablice II, III i IV.

TABLICA DRUGA

Grupa	Żywa waga %	Ilość prosiąt	Wiek dni przy rozpoczęciu doświadczenia	Okres żywienia dni	Początkowa żywa waga kg	Końcowa żywa waga kg	Przyrost ogólny kg	Przeciętny przyrost dzienny g	Jednostek dziennie	Białka dziennie g	Jednostek na 1 kg przyrostu	Białka na 1 kg przyrostu
I	25	4	57,7	70	16,0	55,50	39,50	564	1,71	196	3,03	348
II	50	7	60,7	70	18,6	53,95	35,35	505	1,74	200	3,45	397
III	75	4	59,2	70	17,5	52,90	35,40	500	1,70	197	3,36	390
IV	100	5	63,0	70	19,3	58,30	39,00	557	1,84	212	3,30	380
V	15	8	58,0	70	13,43	54,44	41,01	586	1,60	192	2,72	329
Kontrolna	—	8	71,0	70	21,43	59,00	37,53	540	1,85	211	3,46	393

Tablica druga podaje streszczone dane dla wszystkich grup doświadczalnych oraz kontrolnej za pierwsze 70 dni żywienia. Z danych tej tablicy widzimy, że prosięta grupy V, żywionej mieszanką zbożową najbardziej urozmaiconą, dały największy ogólny przyrost żywej wagi i przeciętny dzienny, przy najbardziej ekonomicznym zużyciu jednostek i białka na 1 kg przyrostu żywej wagi. Lepsze przyrosty i wykorzystanie karmy spowodowane zostały niewątpliwie większym urozmaiceniem białka oraz innych składników paszy. Należy przy tym zaznaczyć, że prosięta grupy V-ej na początku próbnego żywienia posiadały wagę znacznie niższą od innych grup, będących w doświadczeniu.

Po 70 dniach żywienie grupy V zostało przerwane, ponieważ część prosiąt zachorowała i przestała wyjadać swą dawkę, nie dało się więc zaobserwować przyrostów w drugiej połowie żywienia oraz ustalić wpływu urozmaiconego żywienia na jakość produktu rzeźnego.

Na drugim miejscu co do przyrostów żywej wagi oraz zużycia jednostek i białka na 1 kg przyrostu stoi I grupa doświadczalna, żywiona mieszanką zbożową, zawierającą 25% żyta.

Następne dwie grupy wykazały prawie jednako- we przyrosty oraz zbliżone zużycie jednostek i białka na 1 kg przyrostu żywej wagi, a dane te tylko nieznacznie się różniły od danych grupy kontrolnej. Natomiast grupa IV, żywiona samym żytem wykazała lepsze przyrostyienne i wykorzystanie karmy od dwu grup poprzednich i kontrolnej, przyczyny zaś tego należy szukać nie w żywieniu, a raczej w większej zdolności wzrostowej i wykorzystania karmy prosiąt grupy IV, pochodzącej z innej hodowli.

Tablica trzecia zawiera przeciętne dane o wieku prosiąt, wadze, przyrostach i wykorzystaniu karmy dla poszczególnych grup doświadczalnych i kontrolnej. Z tablicy tej widzimy, że w drugiej połowie doświadczenia wynik żywienia oraz wpływ rozmaitego stosunku żyta w mieszance zbożowej został zaciemniony, do czego przyczyniły się zachorowania niektórych prosiąt (zapalenie płuc) oraz prawdopodobnie inne wpływy uboczne.

Z danych tablicy trzeciej wynika, że wiek bekoniaków przy 85 kg żywej wagi w dniu zabicia trzech pierwszych grup doświadczalnych i grupy kontrolnej nie różnił się znacznie, przyrosty zaśienne oraz wykorzystanie karmy były najgorsze u grupy III, żywionej z udziałem 75% żyta w mieszance zbóż.

Grupa IV ma najkrótszy okres żywienia, a przeciętny dzienny przyrost i wykorzystanie karmy wykazuje najlepsze, przyczyną czego są prawdopodobnie warunki, o których wspominaliśmy wyżej.

T A B L I C A T R Z E C I A

Grupa	Prosięta w grupie	Żyta w %	Wiek prosiąt przy roz- poczęciu doświadczenia		Wiek przy 85 kg żywej wagi		Wiek w dniu zabicia		tunczu	Waga		Przyrost		Mleko chude	Mieszanka zbożowa (jęczmień, pszenica, owies)	Żyto	Pszeni- ca	Jęczmień	Owies	Ogółem		Dziennie	Na 1 kg przyrostu		Koszt żywienia 1 sztuki w zł	Koszt wyprodukowania 1 kg przyrostu żywej wagi w gr.		
			wiek prosiąt przy roz- poczęciu doświadczenia	wiek przy 85 kg żywej wagi	wiek w dniu zabicia	tunczu	kg	kg		ogólny	przeciętny dzienny	białka	jednostek							białka	jednostek							
I	4	25	57,7	181,0	185,5	127,7	16,0	87,7	71,7	567	358,69	—	58,46	58,46	58,46	58,46	58,46	58,46	58,46	284,28	30,544	2,21	2,21	238	3,96	426	42,48	59,2
II	7	50	60,7	178,1	182,5	121,8	17,8	88,7	70,9	585	317,95	—	36,63	36,63	36,63	36,63	36,63	36,63	36,63	266,95	28,784	2,18	2,18	235	3,74	405	38,77	54,6
III	4	75	59,2	186,0	189,2	130,0	17,3	87,0	69,6	540	332,71	—	19,30	19,30	19,30	19,30	19,30	19,30	19,30	284,82	31,067	2,18	2,18	237	4,09	446	36,67	52,6
IV	5	100	63,0	173,2	176,4	113,4	19,3	88,3	69,0	612	282,39	—	—	—	—	—	—	—	—	254,01	27,869	2,22	2,22	244	3,67	402	33,30	48,2
Kontrolna	8	—	71,0	182,3	188,7	115,0	21,4	89,4	68,0	595	396,59	202,78	—	—	—	—	—	—	—	258,99	27,542	2,22	2,22	237	3,78	404	44,33	65,2

Koszty żywienia od wieku dwu miesięcy do osiągnięcia wagi bekonowej oraz koszty wyprodukowania 1 kg przyrostu żywej wagi są niższe u grup doświadczalnych w porównaniu z grupą kontrolną. Koszty żywienia są tym niższe, im większa jest zawartość żyta w mieszance zbożowej.

Tablica czwarta podaje wyniki oceny i klasyfikacji po uboju dla grup doświadczalnych i kontrolnej, z których to danych widzimy, że ilości mięsa eksportowego, sadła, odpadków i strat różniły się bardzo nieznacznie. Z pomiarów długości i głębokości tułowia widzimy, że do grup doświadczalnych i grupy kontrolnej użyto materiału o zbliżonym typie bekonowym.

Punktacja jakości mięsa, jędrności słoniny i wypełnienia mięsem wyraźnie wskazuje na pogorszenie jakości produktu rzeźnego w miarę zwiększenia zawartości żyta w mieszance zbożowej.

Z wyników klasyfikacji po uboju widzimy, że w miarę zwiększenia zawartości żyta w mieszance zbożowej, a więc przy coraz mniejszym urozmaiceniu paszy i składników pokarmowych w niej zawartych, zwiększa się ilość sztuk o słoninie miękkiej i gorszym wogóle produkcie rzeźnym.

Z powyżej podanego wstępnego doświadczenia ze stosowaniem żyta przy żywieniu na bekony, które to doświadczenie to przeprowadzone zostało na nielicznym materiale zwierzęcym, nasuwają się nam następujące wnioski i uwagi:

1) Stosowanie bogato urozmaiconej mieszanki paszy treściwej oraz wprowadzenie do karmy, obok mleka chudego i zbóż, ziarna roślin strączkowych i kukurydzy wpływa bardzo dodatnio na przyrosty prosiąt i wykorzystanie karmy.

2) Stosowanie żyta, w ilościach stanowiących 25 do 50% mieszanki zbożowej, daje zupełnie zadowalający wynik żywienia, nie wpływa przy tym ujemnie na jakość produktu rzeźnego.

3) Spasanie żyta w ilościach powyżej 50% mieszanki zbożowej, a więc stosowanie żywienia o zbyt jednostronnym charakterze paszy nie jest wskazane ze względu na ujemny wpływ takiego żywienia na jędrność słoniny i jakość mięsa. Słoninę przy tym otrzymuje się miękką, a mięso blade i nieco przetłuszczone.

4) Wprowadzenie żyta do mieszanki zbożowej obniża koszty żywienia świń, obniżenie zaś kosztów jest tym większe, im większą jest zawartość żyta w mieszance zbożowej.

Korzyści jednak ekonomiczne stosowania żyta w ilości powyżej 50% mieszanki zbożowej są problematyczne, gdyż jednostronne żywienie żytem wpływa ujemnie na wartość produktu rzeźnego, a więc i na jego cenę.

Kontrolna		I	II	III	IV	Grupa	
8	—	4	7	4	5	Prosiąt w grupie	
—	—	25	50	75	100	Żyta w %	
54,40	—	54,90	54,61	53,55	54,50	Waga rzeźna kg	
1,20	—	1,25	1,24	1,22	1,18		Mięso
5,55	—	5,60	5,58	5,37	5,54		Sadło
5,90	—	5,85	6,20	5,55	6,08		Głowa i nogi
67,1	—	67,6	67,6	65,7	67,3		Inne odpadki
22,3	—	20,1	21,1	21,2	21,0	Razem	
24,9	—	22,9	23,7	24,2	23,7	Straty	
90,3	—	90,0	91,7	89,0	92,4		W kilogramach
76,1	—	76,5	77,7	75,3	77,7	Tułowia w cm	
31,6	—	32,1	32,0	31,2	31,4		W %
3,50	—	3,82	3,61	3,97	3,72		Długość do atlasu
3,10	—	3,60	3,23	3,32	3,42	Długość do ostat. żebra	
12,5	—	12,8	12,8	12,1	12,1	Głębokość	
12,5	—	13,1	12,6	12,3	12,1	Przeciętna grubość	
12,5	—	13,2	13,0	12,1	12,3		Słoniny grzbietowej
12,7	—	13,0	12,9	12,3	12,7	Podbrzusza	
13,3	—	13,1	13,1	12,8	13,5	Punkty	
12,7	—	13,0	13,2	12,6	13,1		Jakość mięsa
12,6	—	13,1	13,0	12,5	12,8		Jędrność słoniny
12,7	—	13,5	13,1	12,8	13,1		Rozmieszczenie słoniny
12,7	—	13,1	12,9	12,3	12,7		Wypełnienie mięsem
12,7	—	13,1	12,5	12,8	12,9	Kształt szynki	
12,7	—	13,1	12,9	12,4	12,6	Typ	
12,7	—	13,1	12,9	12,8	12,9	Łopatka	
12,7	—	13,1	12,9	12,8	12,9	Podbrzusze	
12,7	—	13,1	12,9	12,4	12,6	Przeciętnie punktów	
1	—	2	4	—	—	Klasa sztuk	
4	—	2	2	1	2		I
—	—	—	—	1	—		II
3	—	—	1	2	—		III
37,5	—	—	14,2	50	60	Bez klasy (słonina miękka)	
—	—	—	—	—	—	% sztuk o słoninie miękkiej	

Składniki brudnej wełny owczej.

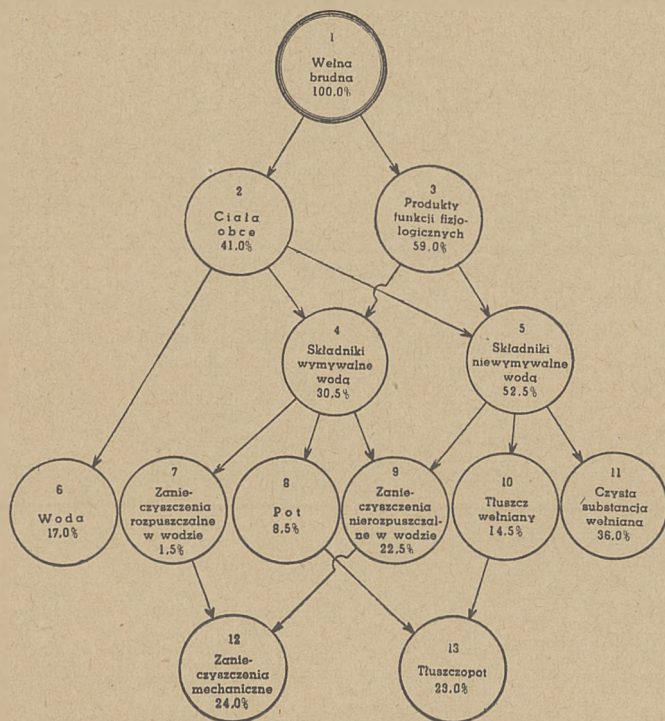
(Z Polskiego Instytutu Wełnoznawczego).

Pod powyższym tytułem ukazała się w ostatnim czasie w druku piąta z kolei praca Polskiego Instytutu Wełnoznawczego. Brak w literaturze polskiej danych, dotyczących poruszonego tematu, zebranych razem i odpowiednio opracowanych, sprawia, że niewątpliwie zainteresuje ona sfery hodowlane i przemysłowe, produkujące i przerabiające wełnę krajową. Pragnąc ułatwić Czytelnikom Przeglądu Hodowlanego zaznajomienie się z tą pracą umieszczamy tutaj obszernie jej streszczenie.

Skład jakościowy i ilościowy brudnej wełny owczej zilustrowano w tej pracy specjalnym schematem, rys. 1, poglądowo przedstawiającym z jakich substancji i w jakiej ilości składa się wełna owcza brudna.

SCHEMAT

charakteryzujący skład jakościowy i ilościowy brudnej wełny owczej (handlowej).



Rys. 1.

Zestrzyżoną z owcy wełnę brudną (1) (patrz rys. 1) podzielić można na dwie zasadnicze części składowe: ciała zupełnie obce (2) jedynie mechanicznie zanieczyszczające okrywą zwierzęcia oraz produkty funkcji fizjologicznych (3), które składają się przeważnie z substancji wełnianej i tłuszczopotu,

a mają na celu uchronienie zwierzęcia od szkodliwych wpływów atmosferycznych.

Wymienione zasadnicze części składowe wełny można rozdzielić następnie na: wodę (6), składniki wymywalne wodą (4) i składniki niewymywalne wodą (5). Wodą wymywają się i uchodzą z wełny następujące substancje: z produktów funkcji fizjologicznych (3) — pot owczy (8), części moczu, kału i inne zanieczyszczenia rozpuszczalne w wodzie (7), zaś z ciał obcych (2) — różne zanieczyszczenia rozpuszczalne i nierozpuszczalne w wodzie (7 i 9), uchodzące, względnie oddzielane od wełny przy jej myciu w wodzie, jak np: t. zw. błoto (glinka, części ziemiste), pył (kurz), piasek, części paszy, ściółki, nawozu, pasożyty, nasiona, owoce roślin.

Reszta wełny (5), pozostająca po wymyciu jej wodą, zawiera: z produktów funkcji fizjologicznych — tłuszcz (wosk) wełniany (10) i substancję wełnianą (11) oraz z ciał obcych pewną jeszcze ilość zanieczyszczeń mechanicznych (9), cząsteczek paszy, słomy, piasku i t. p., zlepionych z tłuszczopotem.

Reasumując zaznaczyć należy, że do wełny brudnej wchodzi następujące składniki główne:

— woda (6),

— zanieczyszczenia mechaniczne (obce) (12), składające się z substancji organicznych i mineralnych, rozpuszczalnych i nierozpuszczalnych w wodzie,

— pot (8),

— tłuszcz (wosk) wełniany (10) } tłuszczopót 13
i czysta substancja wełniana (11).

Ilość wymienionych wyżej składników w wełnie brudnej waha się w bardzo szerokich granicach. Posiadane przez Instytut dane i zestawienia dla brudnej wełny handlowej wykazują następujące wartości.

Zawartość wody (6) waha się od 9 do 20%, a nawet do 28% (w stosunku do ciężaru brudnej wełny). Przeciętnie (z 973 oznaczeń) 16,9% (17%).

Zanieczyszczenia mechaniczne (12) w brudnej wełnie występują w ilości do 50% (minimum około 1%). Przeciętnie (z 14 oznaczeń) — 24%.

Pot (8) od 7 do 12%. Przeciętnie (z 6 oznaczeń) 8,5%.

Tłuszcz wełniany (10) od około 1% do 18%, a nawet do 26%, najczęściej 6—18%. Przeciętnie zaś (z 14 oznaczeń) około 14,5%.

Pot i tłuszcz wełniany tworzą w wełnie tak zwany tłuszczopót (13), którego ilość w brudnej wełnie waha się od 8 do 58%. Przeciętnie (z 951 oznaczeń) 23%.

Czystej substancji wełnianej (11) wełna brudna handlowa zawiera od 10% do 82%. Przeciętnie (z 1029 oznaczeń) 36%.

Podane na schemacie liczby przedstawiają dane przeciętne składu ilościowego brudnej wełny handlowej.

O ile chodzi o wełnę t. zw. hodowlaną, t. j. pobieraną w ustalony sposób z kilku miejsc owcy i badaną dla celów orientacji hodowlanej, to wyniki badań tej wełny wykazują następujące dane.

Zawartość wody w tych wełnach waha się od 6,5 do 25,5%. Przeciętnie (z 526-ciu oznaczeń) 14,85% (15%).

Zanieczyszczeń mechanicznych wraz z tłuszczopotem (razem) wełny hodowlane zawierają od 5 do 67%. Przeciętnie (z 513 oznaczeń) 33,1% (33%).

Czystej substancji wełnianej od 21 do 71%. Przeciętnie (z 682 oznaczeń) 50,5%.

Oznaczeń innych składników w brudnych wełnach hodowlanych przeprowadzono niewiele i wobec tego Instytut na razie nie dysponuje pewnymi danymi co do ich zawartości.

Charakterystykę ważniejszych składników i ich wpływów na substancję wełnianą, jak również na inne produkty wydzielania skór nego, podajemy w krótkości poniżej.

W o d a.

Woda z powietrza jest zazwyczaj chciwie pochłaniana przez wełnę, przedstawiającą masę bardzo porowatą o olbrzymiej powierzchni adsorpcyjnej¹⁾. Przy pochłanianiu wody przez wełnę mamy do czynienia nie z „absorpcją“, która jest zjawiskiem wchłaniania i częściowego łączenia się ciała z wodą, lecz z „adsorpcją“, czyli kondensacją wody na powierzchni poszczególnych włókienek i micell wełny, gdyż przy suszeniu wełny przez czas dłuższy w normalnych warunkach i temperaturze 105—110° woda z wełny ulatnia się zupełnie. W wełnie wysuszonej do stałego ciężaru w podanych warunkach można skonsta-

¹⁾ Istota porowatej budowy włosów wełnianych przedstawia się następująco: zasadniczymi jednostkami włóknistej budowy poszczególnych włosów są komórki, czyli włókienka, zbudowane z jeszcze drobniejszych tworów, jak gdyby z poszczególnych cegiełek, zwanych micellami, które składają się już bezpośrednio z łańcuchów różnych cząsteczek substancji włosowej. Micelle, tworzące komórki, jak również i komórki, występują w pewnych odległościach od siebie, a owe przestrzenie między micellami i komórkami są właśnie porami włosa. Wewnątrz micell nie ma już żadnych wolnych przestrzeni, dostępnych czynnikiem zewnętrznym i wszystko, co trafia do wnętrza micell, łączy się z substancją włosową. Porowata struktura włosa może być mniej lub więcej luźna, zależnie od wielkości przestrzeni między poszczególnymi micellami i komórkami. Poza tym obecność wewnętrznego kanału rdzeniowego w niektórych gatunkach wełny w znacznym stopniu zwiększa wolne powierzchnie i przestrzenie wewnątrz włosów.

tować czasami zaledwie kilka setnych % wody, której obecność wytłumaczyć należy jedynie zjawiskiem wielkiej higroskopijności wełny, czyli jej właściwością chciwego wchłaniania wody z otoczenia i utrzymywania wody w sobie.

O ile chodzi o intensywność tego zjawiska, to właściwość ta (higroskopijność) dzięki znacznej porowatości struktury włosa jest w wełnie rozwinięta w bardzo silnym stopniu. Włóknista (porowata) budowa poszczególnych włosów tworzy olbrzymią wolną powierzchnię, na której łatwo gromadzi się wilgoć z powietrza. Z odnośnych badań Astbury'ego (Anglia) wynika, że w ilości wełny o ciężarze 1-nej uncji (28,35 g) wszystkie micelle, zawarte w tej ilości wełny, posiadają sumaryczną powierzchnię równą 126,3 milionów cm². Nic przeto dziwnego, że posiadając taką strukturę wewnętrzną, włosy wełny chłoną z otaczającego ją powietrza bardzo chciwie dużo ilości wody.

Wspomnianą wewnętrzną powierzchnię kondensacyjną w poszczególnych włosach znacznie zwiększa obecność więcej lub mniej rozwiniętego kanału rdzeniowego. Włosy tak zwane rdzeniowe, posiadające kanał wewnętrzny i budowę więcej luźną, tworzą powierzchnię dla kondensacji wilgotności znacznie większą, niż włosy wełny cienkiej, jednolitej, nie posiadającej kanału wewnętrznego, o budowie bardziej ściślej i wobec tego o mniejszej higroskopijności, niż włosy wełn rdzeniowych. Podkreślić zatem należy, że higroskopijność wełny jest tym większa, im bardziej jest rozwinięty wewnętrzny kanał rdzeniowy poszczególnych włosów. Najbardziej higroskopijne są włosy martwe, następnie stopniowo mniej higroskopijnymi są włosy rdzeniowe grube, potem cienkie i najmniej higroskopijny jest puch.

Następnym czynnikiem, warunkującym stopień higroskopijności wełny, jest zawartość w niej większych lub mniejszych ilości tłuszczopotu, oraz jego jakość. Odtłuszczona i prana wełna jest na ogół bardziej higroskopijna i zawiera więcej wody, niż wełna brudna z tłuszczopotem. Z brudnych wełn więcej higroskopijna jest wełna gruba, zawierająca zawsze mniejsze ilości tłuszczopotu. Z wełn znacznie przetłuszczonych większa jest wilgotność wełny z tłuszczopotem bardziej stałym.

Najgłówniejszym czynnikiem, warunkującym stopień wilgotności wełny, jest wilgotność otaczającego powietrza. Wilgotność wełny jest to procentowa ilość znajdującej się w wełnie wody w stosunku do ciężaru wełny absolutnie suchej. Wilgotność ta jest w pewnym stopniu proporcjonalna do wilgotności powietrza. Wobec tego wilgotność wełny jest wartością bardzo zmienną, zależną od warunków, w jakich weł-

na się znajduje. W odpowiednich warunkach wilgotności powietrza wełna może pochłonąć od 30—50% wody, zaś w ciepłych i suchych składach fabrycznych zawartość wody w wełnie często zmniejszyć się może od 6—8%. Zaznaczyć przy tym należy, że czynnikiem, chroniącym wełnę od szybkiego i nadmiernego wysychania, jest zawarty w wełnie tłuszczopot.

Zmiana wilgotności wełny w zależności od wilgotności powietrza ogromnie wpływa na ciężar wełny, ponieważ z powiększeniem się wilgotności zwiększa się odpowiednio ciężar wełny. Wobec tego przy sprawiedliwych tranzakcjach wełną, szczególnie zaś słabych, merynosową, do rozrachunków przyjmuje się zawsze nie suchy ciężar wełny, lecz z normalną wilgotnością, pod którą rozumieć należy procentową zawartość wody w wełnie przy wilgotności względnej powietrza 65% i temperaturze 16°C.

Normalna wilgotność wełny w różnych krajach, w zależności od warunków klimatycznych, jest różna, a mianowicie:

w Anglii	wełna cienka 16%,	gruba 16%
na całym kontynencie Europy, jak również		
w Polsce	„ 17%,	„ 17%
w Rosji Sowieckiej	„ 17%,	„ 15%

Przeliczenie ciężaru na ciężar wełny o wilgotności normalnej przeprowadza się w zupełnie odmienny niż zwykle przyjęto, sposób, stosowany tradycyjnie specjalnie dla wełny i półfabrykatów z wełny. Mianowicie: na każde 100 części absolutnie suchej wełny (lub półfabrykatów) dodaje się 17 części wody i w taki sposób obliczony ciężar uważany jest za ciężar wełny o normalnej wilgotności. Np. jeśli określony absolutnie suchy ciężar jakiejś partii wełny wynosi 855 kg, to ciężar tej partii wełny po przeliczeniu na normalną wilgotność (17%) będzie wynosił:

$$855 \times \frac{117}{100} = 1000,35 \text{ kg.}$$

Na zakończenie charakterystyki wilgotności wełny należy wspomnieć o roli i znaczeniu, jakie odgrywa woda w wełnie. Zasadniczą właściwością włosów, jako okrywy zwierzęcej i jako włókna przędzalnego, jest ich elastyczność, sprężystość, ciągliwość, giętkość i miękkość. Jesliby włos nie posiadał porowatości, lecz był zupełnie masywny, nie byłby giętki, lecz na odwrót sztywny i bardzo łamliwy. W związku z tym włos posiada budowę włóknistą, bardzo porowatą. Jednak powierzchnie poszczególnych włókienek znajdują się bardzo blisko siebie i, jesliby te powierzchnie nie były niczym smarowane, wytwarzałyby się przy zgięciu włosów tarcie włókienka o włókienko, włos byłby sztywny i szybko się niszczył. W tym wypadku rolę

smaru i środka podtrzymującego giętkość i miękkość włosa odgrywają wspólnie woda i wydzielany przez zwierzę tłuszcz wełniany. Tłuszcz i woda smarują powierzchnię poszczególnych włókienek, ułatwiają poślizg włókienka o włókienko i w ten sposób zmniejszają znacznie tarcie wewnętrzne, przez co włosy stają się giętkie i miękkie.

Właściwości wełny najbardziej dodatnio ujawniają się przy wilgotności wełny około 20%. Jeśli wełna zawiera wody znacznie mniej, będzie ona za sucha, a zatem krucha, łamliwa, nieciągliwa i t. p., co w znacznym stopniu utrudnia, a czasem uniemożliwia jej przeróbkę. Wobec tego przy pewnych procesach przeróbki wełny (np. przy produkcji zesanki, przędzeniu i t. p.) pomieszczenia, w których te procesy odbywają się, są sztucznie nawilgotniane. Natomiast, gdy wełna, szczególnie brudna, jest zbyt wilgotna, to przy dłuższym jej magazynowaniu i nieprzewietrzaniu w odpowiednich warunkach ciepłoty, staje się ona doskonałym podłożem dla rozwoju różnych drobnoustrojów (mikroorganizmów), które wywołują gnicie i butwienie wełny w taki sposób, że staje się ona zupełnie niezdatna do użycia.

Zanieczyszczenia mechaniczne.

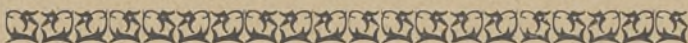
Zanieczyszczenia te, składające się z ciał obcych, trafiają do wełny przypadkowo: z powietrza (kurz, piasek); przez ocieranie się owcy o różne rośliny na pastwisku (nasiona, owoce roślin); podczas leżenia owcy na wygonie lub w stajni, szczególnie niedostatecznie czysto utrzymywanej (błoto, mocz, nawóz, części ściółki); przez zaśmiecanie wełny cząsteczkami podawanej owcom paszy (szczególnie gdy pasza jest przechowywana w stajni na strychu nad owcami) i t. p. przypadkach. Czystość wełny zależy zatem w dużym stopniu od właściwych sposobów jej pielęgnacji. Gdyby wełna była sucha i nietłusta, zanieczyszczenia te stosunkowo łatwo z niej wypadałyby, jednak dzięki lepkości i kleistości zawartego w wełnie tłuszczopotu, zanieczyszczenia łatwo utrzymują się w wełnie, przylepiając się do włosów wełny w taki sposób, że można je usunąć zupełnie (z wyjątkiem kolczastych zanieczyszczeń roślinnych) dopiero po usunięciu (wypraniu) z wełny tłuszczopotu.

Z wyliczonych zanieczyszczeń bardzo szkodliwe są owoce rzepienia, ostu, i t. p. części roślinne, które przy normalnych procesach przeróbki wełny (praniu, zgrzeblaniu i t. p.) nie dają się z wełny usunąć i dla pozbycia się ich wymagają zastosowania t. zw. karbonizacji (prania w roztworze kwasu) wełny, względnie gotowej tkaniny, a proces ten obniża wytrzymałość

i inne techniczne właściwości oraz wpływa szkodliwie na kolor barwionego surowca lub towaru.

Najszkodliwsze dla wełny jest zabrudzenie jej moczem i kałem, które czynią wełnę, w miejscach zabrudzenia, żółtą i w pewnym stopniu zniszczoną, ponieważ procesy fermentacyjne i gnilne, zachodzące w wilgotnym kale (oblepiającym wełnę) i moczu, najpierw rozkładają pokrywający włosy tłuszcz, a następnie wywierają działanie niszczące na substancję wełnianą w taki sposób, że w tych miejscach (zażółconych) obniżają się mechaniczne właściwości wełny; jest ona tutaj mniej wytrzymała i elastyczna, bardziej sztywna, łamiwa i krucha. Miejsca te źle się barwią i surowiec wełniany z takimi wadami nie nadaje się do produkcji wyrobów jasných.

(Dokończenie nastąpi).



Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych. Z Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Z e b r a n i e d y s k u s y j n e.

Dnia 5. listopada odbyło się w gmachu S. G. G. W. zebranie dyskusyjne P. T. Z., na którym zostały wygłoszone następujące referaty:

- 1) Metodyka doboru — prof. dr Zygmunt Moczarski.
- 2) Dziedziczenie plazmatyczne w hodowli — prof. dr Teodor Marchlewski.
- 3) Sztuczne unasienianie zwierząt gospodarskich — prof. dr Tadeusz Olbrycht.

Wykonywanie ustawy z dn. 5.III. 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

W nr 2—3 „Przeglądu Hodowlanego” z r. b. podaliśmy stan wykonania ustawy z dn. 5.III.1934 r. w r. 1935. Obecnie podajemy uzupełniające dane do chwili obecnej:

1. *Upoważnienie związków hodowców do prowadzenia ksiąg zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec.* W okresie, o którym mowa, poza związkami wymienionymi we wspomnianym numerze „Przeglądu Hodowlanego”, został upoważniony do prowadzenia ksiąg zarodowych Związek Hodowców Trzody Chlewnej i Owiec w Łodzi.

2. *Opłaty związane z prowadzeniem ksiąg zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec.*

Lubelska I. R. została upoważniona do pobierania poza opłatami ustalonymi za licencję oraz opłatami rocznymi, do pobierania dodatkowej opłaty za dojazd inspektora w wysokości 25 zł.

Kielecka I. R. Zostały zmienione opłaty za wpisanie do ksiąg zarodowych knura 4 zł, maciory 2 zł. Poza tym zostały ustalone opłaty roczne: od buhaja księgi głównej 5 zł, księgi wstępnej 3 zł, od krowy księgi głównej 4 zł, księgi wstępnej 2 zł, od knura 4 zł, od maciory 2 zł, od tryka 0,5 zł, od owcy 0,3 zł. Za rodowody: od buhaja lub krowy 3 zł, od knura lub maciory 2 zł, od tryka lub owcy 2 zł. Poza tym obowiązuje opłata ryczałtowa roczna w kwocie 10 zł za dojazd do obór większej własności. Drobną własność jest zwolniona od opłat za wpisanie do ksiąg.

Poleska I. R. ustaliła jedynie opłaty za wpisanie do ksiąg zarodowych: buhaja do księgi głównej 10 zł, księgi wstępnej 7 zł, krowy do księgi głównej 7 zł, do księgi wstępnej 2 zł, tryka 1 zł, owcy 0,5 zł.

Wielkopolska I. R. ustaliła opłaty: roczne od buhajów i krów do księgi głównej i wstępnej 4 zł od większej własności i 2 zł od mniejszej własności. Pierwsza opłata roczna jest opłatą za wpisowe. Rodowód 3 zł. Od knurów: wpisowe 8 zł od większej własności i 4 zł od mniejszej własności, opłata roczna 10 zł od większej własności i 5 zł od mniejszej własności; od maciory: wpisowe 4 zł od większej własności i 2 zł od mniejszej własności, opłaty roczne 5 zł od większej własności i 2,5 zł od mniejszej własności. Za rodowód 4 zł. Poza tym wstępne od chlewni 50—100 ha wynosi 50 zł, 100 ha i wyżej 100 zł i za dojazd inspektora ponad 4 razy obowiązujące w ciągu roku 25 zł. Od tryków: wpisowe za należące do większej własności: tryka 1 zł, owcy 0,6 zł oraz koszty dojazdu, roczna opłata od maciorki 0,1 zł (od członków nadzwyczajnych 5 zł).

Krakowska I. R. ustaliła następujące opłaty. Dla Związku Hodowców Bydła Czerwonego Polskiego. Za wpisowe do ksiąg: buhaja lub krowy 1 zł, od nieczłonków za wpisowe: buhaja 7 zł, krowy 5 zł, poza tym wpisowe jednorazowe od większej własności 25 zł od obory, od mniejszej własności 1 zł od obory. Opłaty roczne: od buhaja księgi głównej większej własności 6 zł, mniejszej własności 3 zł, księgi wstępnej większej własności 3 zł, mniejszej własności 1 zł; od krowy: księgi głównej większej własności 4 zł, mniejszej własności 2 zł, księgi wstępnej większej własności 2 zł, mniejszej własności 1 zł. Za wystawienie rodowodu, względnie odpisu z ksiąg, 1 zł.

Dla Związku Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego. Za wpisowe do ksiąg: buhaja lub krowy 1 zł, od nieczłonków za wpisowe: buhaja 7 zł, krowy 5 zł. Opłaty roczne: od obory większej własności 10 zł, od buhaja 7 zł, od krowy księgi głównej większej własności 4 zł, mniejszej własności 0,50 zł, księgi wstępnej większej własności 3 zł, mniejszej własności 0,50 zł. Za wystawienie rodowodu lub odpisu z ksiąg 1 zł.

Dla Związku Hodowców Trzody Chlewnej. Za zapisanie do ksiąg: od członków 0,25 zł od sztuki, od nieczłonków 2 zł; poza tym wpisowe jednorazowe od chlewni większej własności 50 zł, mniejszej własności 1,5 zł. Opłaty roczne: od knura większej własności 2 zł, mniejszej własności 0,20 zł, od maciory: większej własności 1 zł, mniejszej własności 0,10 zł. Za wystawienie rodowodu 0,50 zł.

Dla Związku Hodowców Owiec. Za zapisanie do ksiąg: od członków większej własności od sztuki 0,50 zł, mniejszej własności od sztuki 0,10 zł; od nieczłonków 0,50 zł. Poza tym jednorazowe od owczarni większej własności 10 zł, mniejszej własności 1 zł. Opłaty roczne: od tryka większej własności 1 zł, od maciory większej własności do 100 sztuk 0,35 zł, ponad 100 sztuk 0,25 zł, od maciory mniejszej własności 0,10 zł. Ponadto zwrot kosztów podróży inspektorów do obór, chlewni i owczarni większej własności przy licencji.

Lwowska I. R. Bydło — wpisowe do ksiąg: od buhaja lub krowy większej własności 2,50 zł, mniejszej własności 1,20 zł, wpisowe jednorazowe od obory większej własności 20 zł. Opłaty roczne: od buhaja lub krowy większej własności 2,50 zł, mniejszej własności 1,20 zł, rocznie na koszty podróży inspektora od obory większej własności 25 zł. Rodowód od sztuki 5 zł.

Trzoda chlewna. Opłaty roczne: od knura większej własności 6 zł, mniejszej własności 1,20 zł, od maciory większej własności 5 zł, mniejszej własności 2 zł. Pierwsza opłata roczna jest opłatą za wpisowe. Owce. Opłata roczna: od tryka lub owcy większej własności 1,50 zł, mniejszej własności 0,50 zł. Pierwsza opłata roczna jest opłatą za wpisowe.

3. *Zapisywanie do ksiąg zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec oraz uznawanie za „zarodowe” gospodarstw hodowlanych.* Odnośne dane podług stanu na d. 1.IV r. b. zostały podane w nr 9 „Przeglądu Hodowlanego”.

4. *Uznawanie ras zwierząt za odpowiednie dla poszczególnych obszarów.* W stosunku do trzody chlewnej zostały uznane za odpowiednie:

dla obszaru województwa warszawskiego — rasa wielka biała angielska oraz jej krzyżówki;

dla obszaru województwa poznańskiego — rasa wielka biała angielska, biała ostroucha i biała zwisłoucha oraz ich krzyżówki.

W stosunku do owiec zostały uznane za odpowiednie:

I. dla obszaru pow.: błońskiego, ciechanowskiego, gostyńskiego, kutnowskiego, lipnowskiego, mińsko-mazowieckiego, niezawskiego, plockiego, rypińskiego, skierniewickiego, warszawskiego i wrocławskiego województwa warszawskiego, rasy owiec białych mięsno-wełnistych o wełnie krótkiej (mérino-précoce, Ile de France, Hampshire i t. p.) i ich krzyżówki;

dla obszaru pow.: grójeckiego, łowickiego, makowskiego, mławskiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego, radzyńskiego, rawskiego, sierpeckiego, sochaczewskiego województwa warszawskiego, rasy owiec białych mięsno-wełnistych o wełnie średnio-długiej i długiej (Kent, Lincoln, fagas, holsztyn i t. p.) i ich krzyżówki;

II. dla obszaru pow.: brzezińskiego, łaskiego, łódzkiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego i wieluńskiego — województwa łódzkiego, rasy owiec białych mięsno-wełnistych o wełnie długiej i półdługiej (Kent, Lincoln, holsztyn i t. p.) oraz ich krzyżówki;

dla obszaru pow.: kaliskiego, kolskiego, konińskiego, łączyckiego i tureckiego — województwa łódzkiego, rasy owiec białych mięsno-wełnistych o wełnie krótkiej i półdługiej (pogrubiony mérino-précoce, Ile de France, Hampshire i t. p.) oraz ich krzyżówki;

III. dla obszaru województwa kieleckiego, rasy owiec białych mięsno-wełnistych o wełnie średnio-długiej i długiej (Romney Marsh — Kent, holsztyn, pomorska i t. p.) oraz ich krzyżówki;

IV. dla obszaru gmin Motykały, Turno i Kosicze — pow. brzeskiego n/B, Podolesie, Działkowice i Antopol — pow. kobryńskiego, Chomsk, Bezdzież, Drohiczyn, Braszewice i Woławel — pow. drohickiego oraz Siechniewice, Sielce i Prużana — pow. prużańskiego województwa poleskiego, rasy owiec świniarka czarna oraz karakuł i ich krzyżówki;

V. dla obszaru pow.: bielskiego, żywieckiego, nowotarskiego oraz dla obszaru gminy Łącko, pow. nowosądeckiego województwa krakowskiego, rasy owiec cakiel biały i jego krzyżówki o kierunku mleczno-wełnistym;

dla obszaru pow.: jasielskiego, gorlickiego i nowosądeckiego oraz dla obszaru gminy Witów pow. nowotarskiego, województwa krakowskiego, rasy owiec cakiel ciemny i jego krzyżówki o kierunku kożuchowo-mlecznym.

5. *Kontrola użytkowości.* W tej dziedzinie nie zaszło, w okresie o którym mowa, żadnych zmian. Wysiłek organizacyjny jest skierowany na powiązanie kontroli mleczności z pracą zarodową oraz z akcją mleczarstwa spółdzielczego i gospodarstw przykładowych, tudzież na możliwe rozpowszechnienie i potaniecie akcji.

6. *Uznawanie rozplodników za odpowiednie oraz uzupełnienie stanu rozplodników odpowiednich do hodowli* zostanie oświetlone szczegółowo w oddzielnym artykule.

7. *Opłaty od buhajów nieuznanych.* Poza izbami wymienionymi w nr 2—3 „Przeglądu Hodowlanego”, zostały upoważnione do pobierania opłat od buhajów nieuznanych Izby Rolnicze: Wileńska (od 1936 r.) i Wołyńska (od 1937 r.). Efekt wprowadzenia opłat ujawni się w najbliższym czasie, ponieważ 1 października r. b. upłynął pierwszy termin, po którym opłaty będą ściągane.

8. *Wprowadzenie w życie postanowień o nadzorze nad rozplodnikami.*

W nr 61 (poz. 450) Dz. Ust. R. P. ukazało się kolejne rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 3.VIII.1936 r. o wprowadzenie w życie na pewnych obszarach państwa odnośnych postanowień ustawy:

W stosunku do bydła na obszarze:

gmin: Chlebiotki, Drozdowo, Kupiski, Lubotyń, Mały-Płock, Miastkowo, Nowogród, Rogienice, Stawiski (wiejskiej i miejskiej), Śniadowo oraz Zambrów w pow. łomżyńskim w województwie białostockim;

gmin: Mierzwin, Nowaszyce, Raków, Sobków i Wodzisław w pow. jędrzejowskim;

gmin: Chotel, Chroberz, Czarkowy, Czarnocin, Drożejewice i Opatowiec w pow. pińczowskim;

gminy Wilczyce w pow. sandomierskim oraz

gminy Wójcza w pow. stopnickim w województwie kieleckim;

gmin: Boranów nad Wieprzem, Garbów, Godów, Gołab, Irena, Kamień, Karczmiska, Kazimierz, Kurów, Markuszów, Opole, Rybitwy, Szczekarków, Wąwolnica i Żyrzyn w pow. puławskim w województwie lubelskim;

gmin: Będków, Bratoszewice, Długie, Garkówek, Łąznów i Mikołajów w pow. brzezińskim;

gmin: Brójce, Kruszów, Nowosolna, Tuczyn i Wiskitno w pow. łódzkim;

gmin: Gorzkowice, Grabica, Łęczno, Podolin, Rozprza i Woźniki w pow. piotrkowskim oraz

gmin: Klonowa, Krokocice, Wierzchy i Wróblew w pow. sieradzkim w woj. łódzkim;

gminy: Bielica w pow. lidzkim w woj. nowogródzkim; powiatów: brodnickiego, działdowskiego i grudziądzkiego w woj. pomorskim;

miasta Inowrocławia oraz

powiatu jarocińskiego (pozostałej części, ponieważ w pow. pleszewskim włączonym do tego pow. nadzór został wprowadzony dawniej w województwie poznańskim;

gminy Połoczany w pow. mołodeckim;

gminy Holszany w pow. oszmiańskim;

gminy Hruzdowo w pow. postawskim;

gminy Daugieliszki w pow. święciańskim oraz

gminy Dołhinów w pow. wilejskim — w woj. wileńskim;

powiatu błońskiego oraz

gmin: Białyzewo, Bozkowo i Lisewo w pow. sierpeckim — w woj. warszawskim;

w zastosowaniu do trzody chlewnej na obszarze:

powiatów: bocheńskiego i jasielskiego — w woj. krakowskim;

powiatów: inowrocławskiego, kępińskiego, wrzesińskiego i wyrzyskiego — w woj. poznańskim;

w zastosowaniu do owiec na obszarze:

gmin: Mierzwin, Nawarzyce, Raków, Sobków i Wodzisław w pow. jędrzejowskim;

gmin: Czermino i Skotniki w pow. koneckim;

gmin: Baćkowie, Bodzechów, Ćmielów, Gęsice, Lagów, Opatów, Piórków, Rębów, Sadowice i Wojciechowice w pow. opatowskim;

gmin: Chmielnik, Drugnia, Maleszowa i Potok w pow. stopnickim;

powiatu włoszczowskiego oraz

gminy Niegowa w pow. zawierciańskim — w woj. kieleckim.

M. M.



Uczestnicy zjazdu inspektorów hodowli bydła we Lwowie
w dn. 14—16.IX 1936 r.



Tegoroczna licytacja jesienna Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła odbyła się dn. 22 października. Ze zgłoszonych 40 sztuk przysłało 35, z których dopuszczono do sprzedaży 33 buhajki, a z tych sprzedano 30 po przeciętnej cenie 981 zł.

Najwyższą cenę osiągnęły:

Nr. kat. 23, hod. p. Szulc z Napola — 1.600 zł., nabył p. Donimirski z Łysomic;

Nr kat. 6, hod. p. Heydemann z Zajączkowa — 1.520 zł., nabył p. Szulc z Napola;

Nr. kat. 3, hod. p. Hering z Mirowa — 1.460 zł., nabył p. Sienkiewicz z Czerwionki (G. Śląsk);

Nr. kat. 24, hod. p. Szulc z Napola — 1.460 zł., nabyła p. Braunkowa z Garczyna.

Ogólne wrażenie co do materiału, zgromadzonego na przetargu, w porównaniu do poprzednich świadczyłoby o dalszym postępie, zwłaszcza pod względem wyrównania, przede wszystkim eksterieru, choć i zwiększająca się przewaga buhajków, których rodowody wykazują co najmniej w $\frac{3}{4}$ stadniki wysokiej klasy, podnosi ogólną wartość użytkową i genealogiczną całości i zwiększa także pod tym względem wyrównanie. Tak więc większość buhajków posiada w rodowodach matki i babki, a często i prababki, % tłuszczu w mleku których wynosi powyżej 3,5, przekraczając nierzadko 4, przy dobrej lub bardzo dobrej mleczności, a męscy protoplaści należą do czołowych linii w hodowli bydła wschodnio-fryzyskiego, zwłaszcza produkujących w wartości użytkowej, a wyprowadzonych w silnej konsolidacji „krwi” cennych przodków, ze słynną krową Juno nr 16394 na czele. Staranność w przygotowaniu stadników na przetarg również wzrasta, co szczególnie zasługuje na podkreślenie w odniesieniu do niektórych obór, nie figurujących poprzednio w katalogu (np. Garczyn), które mimo braku pod tym względem doświadczenia były bez zarzutu. Czy dostarczanie buhajkom jeszcze więcej sposobności do ruchu, umożliwiające należyte wyrobienie mięśni i powodujące m. in. lepsze związanie łożatki, nie byłoby konieczne, to kwestia ta pozostaje dla mnie otwarta.



Fot. K. Biesiadowski

Buhaj Teodor Nr. 831.

P. Szulc z Napola wystąpił ze stawką 4 buhajków, głębokich, silnie rozwiniętych, które zostały sprzedane po wysokich cenach.

Matki tych buhajków, po Friesenstolzu, wschodnim fryzie, wykazują jak na pierwiastki bardzo dużą mleczność i tak:

matka nr kat. 22	— 4.406 kg	— 3,34% tł.	przez 300 dni
„ „ 23	— 5.638 „	— 3,65% „	„ „ „ „
„ „ 24	— 5.874 „	— 3,84% „	„ „ „ „
„ „ 25	— 5.012 „	— 3,96% „	„ „ „ „

Same stadniczki są to synowie Teodora nr 831.

Stado w Zajączkowie, należące do p. Heydemanna, reprezentowały 4 buhajki, z czego 3 po Bertusie, przedstawiające równą, prawidłowo i masywnie zbudowaną stawkę, jeden zaś po jego synie Gerhardzie.

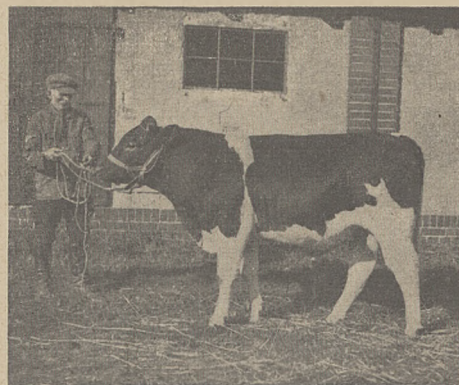
Najdroższy z tej stawki buhajek Knecht nr kat. 6 jest po Bertusie i krowie Dorfstrasse 8154 o mleczności:

w r. 1933/34	— 3.625 kg	— 3,74% tł.
w r. 1934/35	— 4.698 kg	— 3,35% tł.
w r. 1935/36	— 6.034 kg	— 3,82% tł.

W stawce 3 buhajków wyhodowanych przez p. Heringa z Mirowa najlepszy eksterier posiadał Sport nr kat. 3. Jak widać z jego rodowodu jest on produktem chowu kazirodczego, gdyż rodzice byli przyrodnim rodzeństwem po Marinrze nr 485, a ponadto matka była córką tegoż Marinera. Dobra budowa Sporta, jak również dane o mleczności w rodowodzie, dają w tych warunkach duże prawdopodobieństwo, że będzie to cenny rozplodnik i przysłuży się hodowli śląskiej.

Sport Nr. kat 3

M. Prinzessin 10159		O. Mariner II 806	
Lumarta 8192	● Mariner 485	Linda 5541	● Mariner 485
Fridoline 4966	● Mariner 485	Linde OH 22200	● Sirene OH 100318
	Sirene OH 100348	Otto OH 27320	● Marius OH 29157
	Marius OH 29157		



Fot. K. Biesiadowski

Buhajek Nr. kat. 10 z N. Jankowic.

M. Elise 191447
32 — 6974 — 3,53

O. Wobko Bernd 37670

Elbe	Kobold	Wobkeline	Bernd
118813	29755	169541	35283
24 — 3049 — 3,85		28 — 4459 — 4,04	
25 — 5434 — 3,85		29 — 5314 — 3,90	
26 — 7797 — 3,50		30 — 4568 — 4,29	
27 — 4732 — 3,64		31 — 8602 — 4,61	
28 — 8808 — 3,38		32 — 7267 — 4,60	

Prinzessin	1935/36	— 5.090 kg	— 3,56% tł.	(pierw. 300 dni d.)
Linda	1929/30	— 3.938 kg	— 3,55% „	
	1930/31	— 3.055 kg	— 3,69% „	
	1931/32	— 4.276 kg	— 3,80% „	
	1932/33	— 4.238 kg	— 3,78% „	
Lumarta	1931/32	— 4.265 kg	— 3,78% „	
	1932/33	— 4.487 kg	— 4,26% „	
	1933/34	— 5.542 kg	— 3,86% „	
Sirene	1921	— 3.259 kg	— 3,67% „	
	1922	— 5.080 kg	— 4,08% „	
	1923	— 6.624 kg	— 3,70% „	
	1924	— 2.922 kg	— 4,18% „	
	1925	— 6.110 kg	— 3,66% „	
Fridoline	1928/29	— 4.176 kg	— 3,43% „	
	1929/30	— 4.755 kg	— 3,25% „	
	1930/31	— 4.369 kg	— 3,56% „	

Dwa inne buhajki z Mirowa — to synowie Marinera 485.

Cztery również piękne i szlachetne sztuki przedstawił p. Modrow z Modrowa. Pewną przewagę eksterieru ujawniały dwa z nich, posiadające w rodowodzie inbred na Rezydentanta, a mianowicie Freund po buhaju Ebko i krowie Anna, będącej córką przyrodniego rodzeństwa po Rezydentancie i Feldwebel, wnuk teżoż po ojcu. Matką Feldwebla jest krowa Concordia, córka Ebko i krowy Weichsel, córki Rezydentanta.

Z dwóch dobrze przygotowanych na licytację buhajków p. Rūchardta z Czachówek wyróżnił się Herold, będący jednym z trzech, najlepiej zbudowanych spośród przysłanych na przetarg:



Fot. K. Biesiadowski

Buhajek Herold Nr. ciel. 619.

M. Patoka 6129

33/34 — 3865 — 4,33

34/35 — 4116 — 4,25

35/36 — 3536 — 4,44

O. Junggeselle 895

Drachma 5086
26/27 — 5783 — 3,73
27/28 — 4714 — 4,46

Abd-el-Krim
389

Jungkönigin
161767
27 — 6674 — 3,84
28 — 5654 — 4,12
29 — 5321 — 3,82
30 — 4569 — 4,38
31 — 4554 — 4,19

Kobold
29755

Z 4 dobrych buhajków z Jankowic p. dr Koerbera najlepszy pod względem eksterieru był nr kat. 10 po Quintusie i córce Jerome'a (jej matka po Blondelu).

Jeszcze jedną stawkę, złożoną z 4 sztuk, przysłała p. Fr. Franzowa z Bratwina. Były to buhajki po Otto, synie Marinera.

Dwa dobre stadniczki hodowli p. H. Bartla z Zajączkowa, to synowie Priestera, wnuka Marinera. Jeden z nich Eksponent jest synem krowy Sichel 5960, córki Erfindera 346, o mleczności:

1932/33	— 6.683 kg	— 3,43% tł.
1933/34	— 6.257 kg	— 3,32% tł.
1934/35	— 6.919 kg	— 3,44% tł.
1935/36	— 6.303 kg	— 3,51% tł.

W.

Dzięki uprzejmości p. F. Błędowskiego z Pomorza, uzupełniamy ilustracje krów i jałowic, zamieszczone w nr 10 „Przeglądu Hodowlanego” w artykule inż. O. Kuminka p. t. „Rejonowy pokaz bydła nizinnego czarno-białego we Lwowie (str. 187 i następane).

Z obory w Komarnie, pow. Rudki.



Krowa Lela 10 G, ur. 21.VII.1929 r., nagrodz. med. brązowym.

32/3 — 4102 — 3,27

33/4 — 4544 — 3,41

34/5 — 4065 — 3,58

M. Leentje XXIII FRS 58514

med. zł. za bezpośredn.

potomstwo

29/30 — 5522 — 3,49

30/31 — 5420 — 3,24

O. Hamlet B. 97

Leentje XIV

FRS 44171

23 — 3260 — 3,98

24 — 4121 — 4,02

Siebel

FRS

11915

Halina 443

27/8 — 5164 — 2,94

Lord

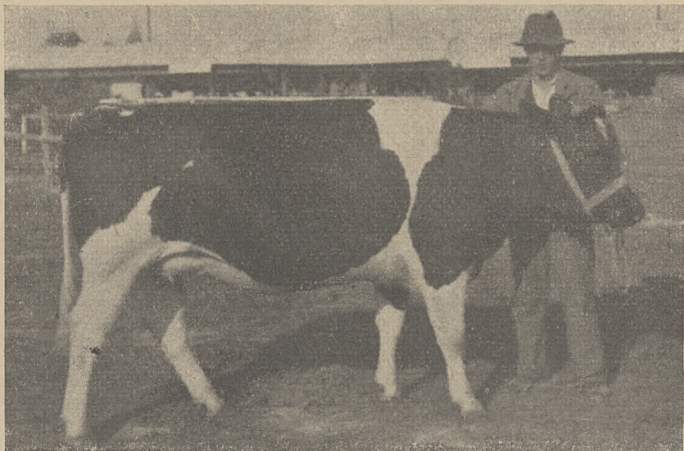
Gerard

FRS

13464

Fot. F. Błędowski

Z obory w Balicach, pow. Mościska.



Jałowica cielna Akke 2—1. Nr ciel. 7/III, ur. 31.VIII.1933 r. nagrodz. med. brązowym.

M. Akke 2, 1073 G

list pochwalny

33/4 — 3596 — 3,43

34/5 — 4851 — 3,30

35/6 — 5165 — 3,54

O. Gerard 145

medal złoty za potom-

stwo w Balicach

medal srebrny za potom-

stwo w Komarnie

Akke XXIII 24 G

medal zł. za bezp.

potomstwo

28/9 — 7324 — 4,27

29/30 — 5145 — 4,37

Ananas B.

III. 79

Geertje II

FRS 56273

29/30 — 5116 — 8 81

30/1 — 5637 — 3,70

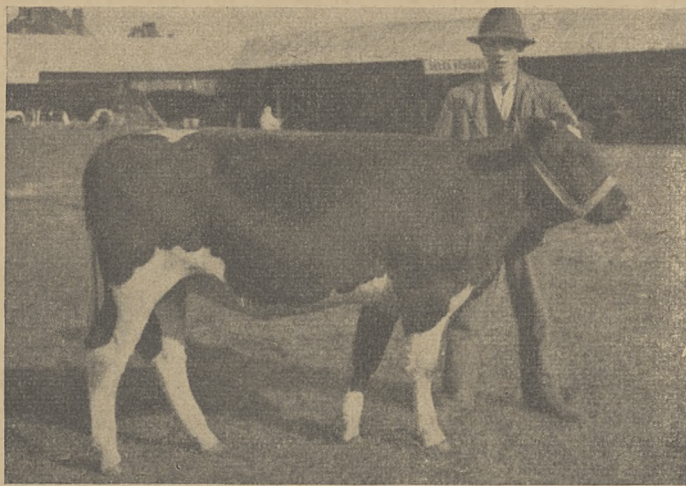
Marijke's

Lodewijk

FRS

15544

Fot. F. Błędowski



Jałowica Marie 1—4. Nr ciel. 77/III, ur. 28.VIII.1935 r.
nagroda I stopnia — list pochwalny.

M. Marie 1. 25 G

med. brązowy w grupie
z potomstwem bezpośr.

33/4 — 3209 — 3,91

34/5 — 3950 — 3,78

35/6 — 4525 — 3,84

Marie XXI

FRS 55469

28/9 — 4273 — 4,13

29/30 — 5135 — 4,07

Lucht

en Veld

FRS

15420

O. Rikus XL FRS 20803

Rika XXVIII

FRS 64612

29 — 4346 — 4,27

31 — 4702 — 4,48

Hiltje's

Athleet

FRS

18302

Fot. F. Błędowski

Z obory w Łańcucie, pow. Łańcut.

Po buhaju Albert X FRS 16350

O. Roland XLIV 15282

M. Jeltje VIII 32292: 22 — 4817 — 3,64

23 — 4709 — 3,84



Krowa Iza 209 W, ur. 9.V.1929 r., nagrodz. med. brązowym.

32/3 — 6775 — 3,27

33/4 — 6478 — 3,23

34/5 — 6133 — 3,37

O. Albert X. M. Borucha 1866: 28/29 — 3624 — 3,43

Fot. F. Błędowski



Krowa Lampa 1090 G, ur. 25.VIII.1932 r., nagrodz. med. brąz.

34/5 — 3285 — 3,36

35/6 — 3841 — 3,56

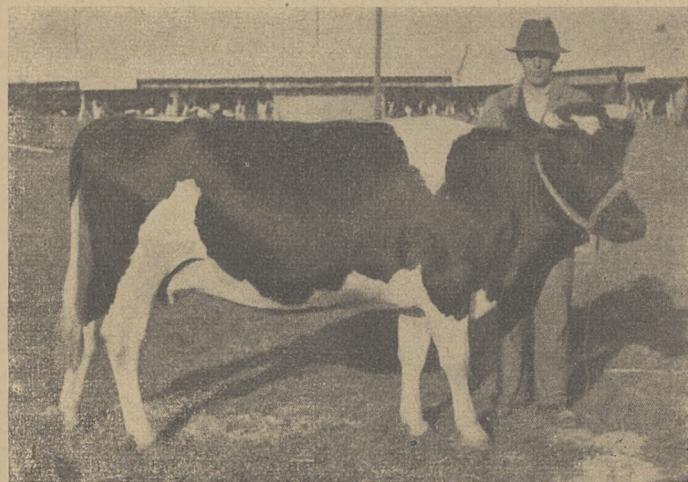
O. Albert X. M. Hanula 205 W: 30/1 — 4111 — 3,69

32/3 — 9789 — 3,28

33/4 — 5805 — 3,36

Fot. F. Błędowski

Z obory w Krasiczynie, pow. Przemyśl.



Krowa Nadzieja Nr ciel. 22, ur. 7.I.1933 r., nagr. listem pochw.

O. Albertini 38 G, z Łańcuta, nagrodzony złotym medalem
z potomstwem bezpośrednim, po Albercie X i po krowie

Djoke's Roland FRS 54599: 29/30 — 5299 — 3,68

32/3 — 7527 — 3,36

M. Harda II. 230 W: 30/1 — 4929 — 3,34

31/2 — 6004 — 2,78

32/3 — 6049 — 2,89

Fot. F. Błędowski

Wiadomości targowe.

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej *).

Zwierzęta żywe oraz wytwory pochodzenia zwierzęcego.

	T o n n y			T y s i ą c e z ł o t y c h		
	Wrzesień	Styczeń — Wrzesień		Wrzesień	Styczeń — Wrzesień	
	1936	1936	1935	1936	1936	1935
Przywóz do Polski.						
Zwierzęta żywe (konie, bydło, świnie, owce) sztuk	4	109	2.052	7	179	326
Wywóz z Polski.						
Konie sztuk	756	9.358	6.862	255	3.719	1.734
Bydło rogате "	369	7.846	9.706	83	2.857	2.839
Trzoda chlewna "	14.977	145.839	109.434	2.071	19.577	11.030
Owce i kozy "	640	8.499	2.652	24	307	111
Kury "	91.214	358.277	718.126	157	763	1.598
Gęsi "	115.769	301.905	26.762	658	1.600	162
Mięso świeże, solone i mrożone tonn	585	9.720	3.069	833	12.590	2.785
w tem — baranina "	58	523	476	112	969	842
Bekony "	1.549	15.040	15.708	3.378	30.676	30.014
Szynki peklowane "	33	522	679	73	1.060	1.433
" i poledwice wieprzowe w opak. hermetycznym "	1.082	7.630	2.640	3.335	21.822	6.427
Szynki i poledwice wieprzowe w opak. niehermetycznym "	66	640	315	121	1.177	530
Peklowane poledwice, ozory, gammon, schab, boczek, łopatka i t. p. "	175	1.720	1.501	316	2.954	2.458
Słonina, sadło, smalec "	273	3.109	2.622	380	4.216	3.574
Konserwy mięsne oprócz osobno wymienionych "	154	1.146	405	423	2.657	740
Kury bite "	179	773	369	330	1.429	792
Jaja "	1.670	19.381	18.020	1.888	21.144	19.618
Masło "	1.517	8.492	3.574	2.645	16.409	5.335
Włosie i szczecina "	24	292	300	244	3.968	4.933
Pierze i puch "	110	1.112	823	593	4.585	3.327

Ceny bekonów w Anglii.

Za 1 ctw w szylingach. 1 ctw = 0,508 q.

Kraj pochodzenia	15.X	22.X	29.X	5.XI
Duńskie	97—100	92—94	88—90	88—90
Szwedzkie	96—97	90	86	86
Holenderskie	94—97	88—90	84—86	84—86
Polskie	85—90	81—84	78—81	80—83
Litewskie	85—90	81—84	78—81	80—82

Podaż trzody chlewniej na rynku wiedeńskim.

	14.X	21.X	28.X	4.XI
Dowieziono ogółem	11.322	11.122	11.122	11.675
w tem z Polski	2.605	2.567	2.557	2.667
	(23,0%)	(22,9%)	(22,9%)	(22,9%)

Ceny pasz treściwych.

Notowania Giełdy Zbożowej. Cena za 100 kg w złotych

	15.X	22.X	29.X	5.XI
Parytet wagon Warszawa	15.X	22.X	29.X	5.XI
Otręby żytnie	13,00	13,00	12,50	12,25
" przenne grube	14,25	14,25	13,50	13,25
" średnie	13,25	13,25	12,50	12,25
Makuchy lniane	20,75	20,75	20,50	20,25
" rzepakowe	16,75	16,75	16,50	16,50
Śruta sojowa 45% z workiem	—	—	—	—

NABIAŁ. Rynki krajowe.

Hurtowe notowania w/g Komisji Nabiałowej w Warszawie.

Masło 1 kg w h.	od 16.X od 20.X od 22.X od 2.XI od 4.XI od 6.XI					
Wyborowe w drobnym opak.	2.80	2.70	2.60	2.80	2.90	3.00
Deserowe	2.40	2.30	2.20	2.40	2.50	2.60
Solone mleczarniane	2.40	2.30	2.20	2.40	2.50	2.60
Osełkowe	2.10	2.00	1.90	2.10	2.20	2.30

W detalu dolicza się do tych cen najwyżej 10—15%.

Rynki zagraniczne. BERLIN.

Jaja za 1 szt. w fenigach:

" krajowe I gat. zupełnie świeże.	Ceny stałe od września
65 g i wyżej	12,00
60 — 65 g	11,00
55 — 60 "	10,00
50 — 55 "	9,25
45 — 50 "	8,50
Polskie	7,75 — 11,25

LONDYN.

Jaja za 1 setkę w szyl.:	17.X	24.X	31.X	7.XI
angielskie standardowe	21,0	23,0	23,6	23,0
holenderskie brunatne	12,9—15,9	14—18	15,6—18	16,0—18,0
polskie standaryzowane	8,0—9,9	8,3—11,0	8,6—9,0	8,0—9,0

Masło za ctw. w szylingach:

najlepsze (niesolone):	28.IX—4.X	5—11.X	12—18.X	19—25.X
nowozelandzkie	98—100	100—102	96—100	102—104
australijskie	99—100	101—103	100	102
duńskie	120—121	126	121—122	120
polskie	78—82	80—86	78—85	80—85

RYNKI KRAJOWE.

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz

za 100 kg w złotych na Giełdzie Warszawskiej**)

Rok i miesiąc	Bydło rogате — żywa waga	Trzoda chlewna — żywa waga	Mleko	Masło	Otręby żytnie	Makuchy		Siano***)	Ziemniaki***)	Jęczmień***)
						lniane	rzepakowe			
r. 1936 wrzesień	66.00	93.00	15.00	258.00	9.54	17.25	14.30	4.02	2.58	13.94

*) „Handel Zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej” — wrzesień 1936 r.

***) Wiadomości Statystyczne Nr. 28. (Ceny hurtowe żywności).

****) Wiadomości Statystyczne Nr. 30. (Ceny miejscowe płacone producentom).

Ceny miejscowe płacone producentom *)

	W o j e w ó d z t w a								Polska
	Warszawa	Łódź	Lublin	Wilno	Poznań	Toruń	Kraków	Lwów	
r. 1936 wrzesień									
wieprz—żywa waga za kg	0.81	0.80	0.78	0.72	0.85	0.83	0.81	0.76	0.79
mleko za litr	0.12	0.13	0.13	0.14	0.11	0.10	0.15	0.13	0.13
jaja za 10 sztuk	0.57	0.59	0.47	0.47	0.58	0.60	0.54	0.42	0.50
owce rzeźne za sztukę	17	14	13	12	23	21	17	13	15

Stosunek cen produktów hodowli do cen pasz.

Rok i miesiąc	Stosunek ceny żywej wagi bydła rogatego do ceny					Stosunek ceny ż.w. trzody chlewnej do ceny		Stosunek ceny mleka do ceny					Stosunek ceny masła do ceny				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siana	ziemniaków
r. 1936 wrzesień	6.92	3.83	4.61	16.42	25.54	6.67	36.05	1.57	0.87	1.05	3.71	5.81	27.04	14.95	18.04	64.18	100.00

Bydło rogате, trzoda chlewna i owce.

Targowisko miejskie w Poznaniu.

	Ceny w złotych za 100 kg żywej wagi.		
	20.X	27.X	3.XI
W o ł y:			
1) pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane	—	70—72	66—70
2) mięsiste, tuczone, młodsze, do lat 3-ch	58—62	58—62	56—60
3) " " starsze	52—56	52—56	50—54
4) miernie odżywione	42—48	42—48	42—48
B u h a j e:			
1) wytuczone, pełnomięsiste	60—64	60—64	58—62
2) tuczone, mięsiste	52—56	52—56	50—54
3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze	46—50	46—50	44—48
4) miernie odżywione	42—44	42—44	40—42
K r o w y:			
1) wytuczone, pełnomięsiste	62—68	62—68	60—66
2) tuczone, mięsiste	52—58	52—58	50—56
3) nietuczone, dobrze odżywione	42—48	42—48	40—46
4) miernie odżywione	18—20	18—20	16—20
J a ł o w i z n a:			
1) wytuczone, pełnomięsiste	70—72	70—72	66—70
2) tuczone, mięsiste	58—62	58—62	56—60
3) nietuczone, dobrze odżywione	52—56	52—56	50—54
4) miernie odżywione	42—48	42—48	42—48
M ł o d z i e ż:			
1) dobrze odżywiona	44—50	44—50	42—48
2) miernie odżywiona	40—42	40—42	38—40
C i e l ę t a:			
1) najprzedniejsze, wytuczone	86—90	80—86	74—80
2) tuczone	76—80	70—76	64—70
3) dobrze odżywione	66—74	62—68	56—60
4) miernie odżywione	50—64	50—60	50—54
O w c e:			
1) wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66—76	60—70	60—70
2) tuczone starsze skopy i maciory	50—60	50—56	50—56
Ś w i n i e:			
1) pełnomięsiste od 120 — 150 kg żywej wagi	94—98	96—100	92—96
2) " " 100 — 120 " " "	88—92	90—94	86—90
3) " " 80 — 100 " " "	84—86	86—88	82—84
4) mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	78—82	80—84	74—80
5) maciory i późne kastraty	76—86	78—88	70—80

*) Wiadomości Statystyczne Nr. 30. (Ceny miejscowe płacone producentom).

ADRESY HODOWCÓW*).

Bydło.

Nizlnne czarno-białe.

ZAKŁADY DOŚWIADCZALNE ROLNICZE
w STARYM BRZEŚCIU

p. BRZEŚĆ KUJAWSKI

TELEFON 5

Trzoda chlewna.

Wielka biała angielska.

ZAKŁADY DOŚWIADCZALNE ROLNICZE
w STARYM BRZEŚCIU

p. BRZEŚĆ KUJAWSKI

TELEFON 5

MAJĄTEK MCHOWO

właściciel: WACŁAW SZAMOWSKI

p. IZBICA KUJAWSKA

TELEFON IZBICA 4

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.